Szpital wykonał ponad sto testów na koronawirusa

Krzysztof Bojarski, dyrektor szpitala w Łęcznej

strona 16

Górnik przebadany testami

strona 16

Łęczna na wystawie

strona 12

Do obejrzenia zdjęć przed Centrum Kultury zaprasza Eugeniusz Misiewicz

Fot. Joanna Chwałczyk

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

12 - 18 maja 2020 r. ■ nr 19 (233) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ ŁAHACZÓW ▪ CYCÓW

Wybory prezydenta się nie odbyły, pierwsza komunia Marcela - tak!

W niedzielę, 10 maja - jako jedyny - do pierwszej Komunii świętej przystąpił Marcel Skoczylas. W Parafii św. Izydora i Niepokalanego Serca NMP w Ciechankach było kameralnie, rodzinnie, wyjątkowo.

Marcel z rodzicami Agnieszką i Tomaszem Skoczylas

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl R1

Uczniowie z Cycowa będą jeździć mercedesem

s. 14

Odmrażanie Łęcznej: licznik pokazuje mniej klientów

s. 14

Była ponad stuletnia posadzka, będzie ogrzewanie podłogowe

s. 5

Mamy wszystkie potrzebne uzgodnienia

Ks. Janusz Rzeźnik, proboszcz parafii Św. Marii Magdaleny w Łęcznej

Prace remontowe prowadzone w Parafii Św. Marii Magdaleny w Łęcznej odsłoniły wejście do krypty - pokazała parafia na facebooku w miniony piątek.

Fot. Facebook Parafii Św. Marii Magdaleny w Łęcznej

Pluszaków nie ma, ale zza przyłbic widać uśmiech pań

Przedszkola otwarte, ale dzieci niewiele

s. 2

Pandemia: Czy Śląsk będzie przestrogą dla górników z Bogdanki?

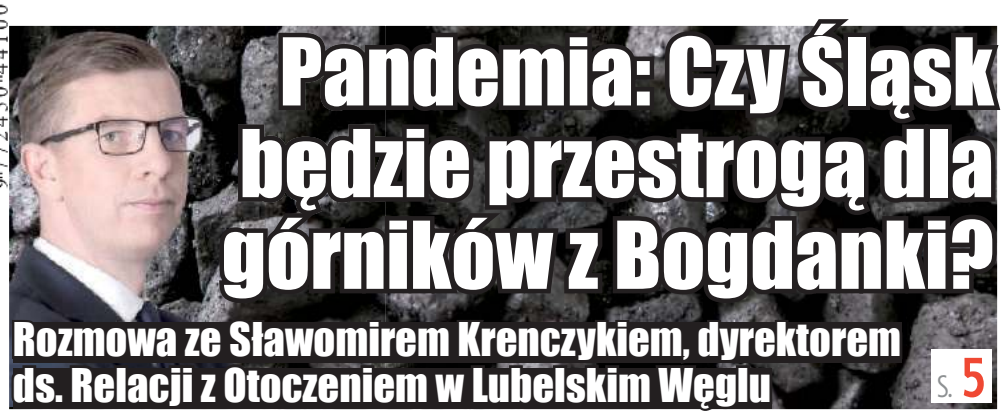

Rozmowa ze Sławomirem Krenczykiem, dyrektorem ds. Relacji z Otoczeniem w Lubelskim Węglu

s. 5

Nasza sonda: jak żyć bez fryzjera i kosmetyczki

Jestem rekonstruktorką historyczną, więc jest mi trochę łatwiej. Wracam do starych przepisów

Anna Skrzypek-Woźniacka, prezes Stowarzyszenia Chorągiew

Fot. Kamil Kulig

Malowałam sobie włosy i je podcinam. Domownicy też odważyli się oddać w moje ręce

Paulina Mazurek, Człowiek Roku 2019 Ziemi Łęczyńskiej

Fot. Kamil Kulig

s. 15

NAKŁAD 1260 egz. ISSN 2450-4416 INDEX 409642

eprasa.pl 213e85ed94

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780029973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Od poniedziałku, 11 maja, otwarte są przedszkola w Spiczynie, Ludwinie i Głębokiem oraz przedszkole i żłobek w Cycowie

Pluszaków nie ma, ale zza przyłbic widać uśmiech pań

Panie musiały schować wszystko, czego nie da się łatwo zdezynfekować. Z przedszkolnych sal zniknęły pluszaki, dywany, a nawet firanki. Na zdjęciu - zajęcia po nowemu w „czwórce"

Panie z Niepublicznego Przedszkola „Aniołek" w Łęcznej i Kijanach do swoich przyłbic dorobiły śmieszne uszka

Fot.Jolanta Chwałczyk

Adam Grzesiuk, wójt Puchaczowa
- Nie jest jeszcze bezpiecznie pod względem epidemicznym

Ewa Góźdź, dyrektor PP nr 3
Brakuje tego bezpośredniego kontaktu, że nie możemy się brać za ręce, czytać z bliska książeczki

Dorota Czapnik-Berej, dyrektor PP nr 1
- Dzieciom jest trudno, bo to inne przedszkole, niż te, które zapamiętali. Ale potrafią się odnaleźć

Tylko 17 dzieci uczęszczało do łęczyńskich przedszkoli w czasie pierwszych trzech dni po nowym otwarciu. To niecałe dwa procent wszystkich maluchów z miejskich placówek.

W zerówkach zero dzieci

Od środy, 6 maja, swoje podwoje otworzyły wszystkie cztery miejskie przedszkola w Łęcznej, a także zerówki w dwóch łęczyńskich szkołach podstawowych. Dzieci przyszły jednak tylko do trzech placówek.

Przed otwarciem nauczycielki pytały rodziców i opiekunów, czy przyślą swoje pociechy na zajęcia opiekuńcze. Wszystkich dzieci w miejskich przedszkolach jest 906, wliczając w to oddziały zerówkowe.

Zapisanych było tylko 57 maluchów, a jeszcze w ciągu tygodnia ta liczba zmniejszyła się do 17, co stanowi mniej niż dwa procent wszystkich maluchów. Dla przedszkolaków, którzy zostają w domu nadal prowadzone są zajęcia internetowe.

- Zadeklarowanych mieliśmy początkowo pięcioro dzieci, ale ich rodzice ostatecznie zrezygnowali. Wydaje mi się, że spowodowane jest to tym, że przedłużono zasiłek opiekuńczy [do 24 maja – przyp. KK] i rodzice mogą jeszcze zostać z dziećmi – mówi Katarzyna Gańska, dyrektor Przedszkola Publicznego nr 1 w Łęcznej – Jesteśmy przygotowane, czekamy na dzieci – dodaje.

Do przyjęcia dzieci z oddziałów zerówkowych gotowe są też dwie szkoły podstawowe w Łęcznej, ale w pierwszym tygodniu żadne dziecko się w nich nie pojawiło.

Przed wejściem mierzą temperaturę

Przygotowania przedszkoli polegały przede wszystkim na zwinięciu dywanów i schowaniu wszystkich zabawek, których nie da się łatwo odkazić, czyli m.in. pluszaków.

Zgodnie z zaleceniami głównego inspektora sanitarnego rodzice żegnają dzieci na progu przedszkola. Pani mierzy maluchom temperaturę, a potem odprowadza je przez szatnię do sali. Ponadto w przedszkolach zostały wyznaczone miejsca do izolacji. Należy każdemu dziecku zapewnić minimalną przestrzeń do zabawy wynoszącą cztery mkw. W większości łęczyńskich przedszkoli w jednej grupie może być do 12 dzieci.

Tylko w Przedszkolu Publicznym nr 2 w Łęcznej z uwagi na 50-metrowe sale można w czasie epidemii tworzyć maksymalnie 10-osobowe grupy.

Jednak w pierwszym tygodniu do „dwójki" przychodziła jedynie trójka dzieci. Większej liczby maluchów wszystkie przedszkola spodziewają się od poniedziałku, 11 maja.

Do Przedszkola Publicznego nr 3 w Łęcznej w czwartek, 7 maja, przyszło sześcioro dzieci (w tym dwa rodzeństwa). A jeszcze przed otwarciem zadeklarowanych było 12 osób.

Tego dnia w „trójce" słyszeliśmy jak maluchy bawiły się przy piosence „Przegoń wirusa" - najnowszym hicie popularnego kanału na YouTube „Śpiewające Brzdące" . Mimo trudnych tematów, uśmiech nie znikał z buzi dzieci.

Nie mogą złapać się za ręce

– Są bardzo zadowolone, że wreszcie się spotkały ze sobą i swoimi paniami. Dzieci wróciły do nas jak na skrzydłach. Chociaż panie są w przyłbicach, dzieci nie przestraszyły się i od razu nas poznały. Używamy przyjaznego języka, aby jak najbardziej zminimalizować stres związany z tym, że dzieci nie widzą nas w całości. Dlatego np. nasza pani Beatka mówiła przy powitaniu: „widzisz, przebrałam się za czarodziejkę" – opowiada Ewa Góźdź, dyrektor Przedszkola Publicznego nr 3 w Łęcznej.

- W przyłbicach jest lepiej pracować, bo twarz nie jest aż tak zakryta jak w maseczkach. W przyłbicach widać uśmiechy nauczycielek, czego dzieci tak bardzo potrzebują. One do nas lgną, traktują panie prawie tak, jak członków rodziny. Teraz brakuje tego bezpośredniego kontaktu, m.in. możliwości trzymania się za ręce – dodaje.

Bezpośredniego kontaktu nie ma też między paniami z kuchni i nauczycielkami. Szefowa kuchni jest informowana telefonicznie o liczbie dzieci, a posiłki podstawiane są pod drzwi sali. Kolejną oznaką nowej rzeczywistości przedszkolnej jest m.in. to, że przy wykonywaniu czynności higienicznej dziecku panie zakładają na siebie dodatkowy fartuch.

- Sale są bardzo ubogie, pozostały tylko te sprzęty, które można łatwo zdezynfekować i wyczyścić. Schowaliśmy wszystkie pluszaki, dywany i firanki. Dzieci bawią się na parkiecie, ale w każdej sali są też materace gimnastyczne do odpoczynku. W korytarzach wykładziny przykrywamy folią – mówi Dorota Czapnik-Berej, dyrektor Przedszkola Publicznego nr 4 w Łęcznej, do którego w pierwszym tygodniu przychodziła ósemka maluchów.

- Dzieciom jest trudno, bo zastali teraz inne przedszkole, niż te, które zapamiętali - wszędzie było kolorowo, przyjemnie, panował gwar. Ale dzieci są wspaniałe, potrafią się wspaniale odnaleźć, co też jest zasługą rodziców, którzy odpowiednio przygotowali swoje pociechy do tego, co ich czeka w nowych warunkach. My też tłumaczymy dzieciom z czego wynikają obecne ograniczenia – dodaje.

W zerówkach zero dzieci

W innych gminach powiatu łęczyńskiego przedszkola i żłobki w minionym tygodniu pozostały zamknięte. Przypomnijmy, że premier Mateusz Morawiecki umożliwił otwarcie tych placówek od 6 maja, ale decyzję pozostawił w gestii samorządów.

Wójt gminy Puchaczów poinformował na stronie internetowej swojego urzędu, że zdecydował o zawieszeniu zajęć co najmniej do 24 maja.

„Osoby kierujące placówkami oświatowymi wskazują, iż nie jest jeszcze bezpiecznie pod względem epidemicznym i wciąż mogą wystąpić zdarzenia, w których zdrowie i bezpieczeństwo dzieci oraz pracowników przedszkola może być zagrożone" – poinformował wójt Puchaczowa, Adam Grzesiuk, który zapewnił, że „już dziś rozpoczynamy działania, które mają jak najszybciej przygotować placówki na bezpieczne przyjęcie naszych dzieci. Wypełniamy wszystkie wymogi sanitarne i zalecenia". Więcej o decyzji wójta na s. 22.

W tym tygodniu nadal zamknięte jest także Przedszkole Samorządowe w Milejowie. – Wstępnie ustaliliśmy termin otwarcia na 18 maja. Możemy mieć jednak kłopot dotyczący dożywiania. Mamy catering i trudno powiedzieć, czy dostawca zechce na tak małą grupę przygotowywać posiłki – mówi wójt gminy Milejów, Tomasz Suryś.

Od poniedziałku, 11 maja, otwarte są przedszkola w Spiczynie, Ludwinie i Głębokiem, a także przedszkole i żłobek w Cycowie.

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

12 maja,
godz. 8.30 - 12.30,
Rogóźno (3)

14 maja,
godz. 8.00 - 12.00,
Jawidz (4)

eprasa.pl 213e85ed94

W czasie pandemii liczba klientów największego centrum handlowego w Łęcznej zmniejszyła się o 20-30 proc.

Sprzedawca w Wameksie: Miałem najdłuższy urlop w życiu

KORONAWIRUS ŁĘCZNA: Ten ponad 1,5-miesięczny „urlop" wymuszony był zamknięciem galerii handlowych w całym kraju z powodu zagrożenia koronawirusem. Ponad 60 lokali w Centrum Handlowym Wamex w Łęcznej otwarto ponownie w poniedziałek, 4 maja.

Mimo epidemii, w szybkim tempie przy ul. Chełmskiej i Polnej w Łęcznej powstaje nowa galeria handlowa. Wg planów inwestora park handlowy o powierzchni 3,5 tys. mkw. ma być otwarty w czwartym kwartale tego roku. Wszystko wskazuje na to, że nowa galeria nie będzie miała łatwego startu

- Jest nakaz wchodzenia do środka w maseczce. Zaznaczyliśmy dwumetrowe odstępy, ustawiliśmy środki do dezynfekcji – informuje Wojciech Adamski, prezes Wameksu. Ruch w największym łęczyńskim centrum handlowym jest teraz mniejszy niż zazwyczaj. - Licznik wejść pokazuje, ze mamy obecnie o jakieś 20-30 proc. mniej klientów niż przed pandemią – dodaje Adamski.

Galerie handlowe zamknięte były od 14 marca. Dopiero teraz, po ponad 1,5-miesięcznej przerwie najemcy mogli otworzyć swoje sklepy.

- Siedzenie w domu już mnie wykańczało. Dodatkowo jeszcze dochodziła walka z biurokracją, bo wciąż zmieniały się przepisy i formularze w ramach tarczy antykryzysowej. Złożyłam wnioski o wszystkie formy pomocy, które mi przysługują – mówi pani Julia.

Klienci już tęsknili

- Obroty na pewno mi spadną, dlatego, że nie ma imprez. Maj to zawsze był dla mnie dobry miesiąc - o tej porze miałam duży obrót, bo zaczynały się np. wesela czy komunie i ludzie kupowali u mnie biżuterię, która w tej chwili w ogóle nie schodzi. Sprzedają się za to ozdoby do włosów, takie jak gumki czy spinki. Nic z tego nie odłożę, ale już mogę przynajmniej zarobić na bieżące utrzymanie – dodaje.

Z właścicielami znajdującego się w Wameksie sklepu Abakus m.in. ze sprzętem elektronicznym i komputerowym rozmawiamy przez szybę z pleksy. - Nie jestem całkiem zdrowa, więc nie mogę sobie pozwolić na pracę bez takich zabezpieczeń. Pierwsze trzy dni po otwarciu sklepu było dużo klientów, nawet więcej, niż zwykle, a teraz się już to normuje. Klienci mówią, że stęsknili się za naszym sklepem, towarem, który mamy. To są drobne elementy, np. kondesatory, których nie opłaca się zamawiać przez internet - mówi Alina Tadewicz, która prowadzi sklep wraz mężem.

- Miałem najdłuższy urlop w życiu, ale tyle było pracy w domu, że w ogóle się nie nudziłem - mówi Andrzej Tadewicz. - O tyle mamy lepiej, że mieszkamy na wsi, mogliśmy wyjść na działkę i nie myśleć o tym wszystkim - dodaje jego żona.

Jak działają biblioteki

Wraz z galeriami w poniedziałek, 4 maja, otwarto także biblioteki. Nie można jednak wejść do ich środka i swobodnie wybierać książek z półek. Np. w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej przy ul. Bożnicznej czytelnika na korytarzu wita pani bibliotekarka (jednocześnie może w środku przebywać tylko jeden czytelnik).

Czytelnik zdaje książki dyktując bibliotekarce tytuły. Nie można kłaść książek na biurku, tylko należy je wrzucić do tekturowego pudła na książki, które będą poddane kilkudniowej kwarantannie.

Te, które czytelnik chce wypożyczyć bibliotekarka przynosi na korytarz. Biblioteki zachęcają do wcześniejszego zamawiania książek przez internet - katalog znajduje się na stronie szukamksiążki.pl (dokładne linki na stronach bibliotek).

Nasze książnice pracują w skróconych godzinach. Biblioteka główna przy ul. Bożnicznej i jej miejskie filie otwarte są w dni robocze w godz. 8-16. Filia w Zakrzowie od godz. 9.30 do 15.30.

Aktualne godziny otwarcia Powiatowej Biblioteki Publicznej w Łęcznej to: poniedziałki w godz. 11-17, wtorki, środy i czwartki 9-15, piątki 8-14.

Kamil Kulig

Jeszcze więcej busów do Lublina

Do stolicy województwa z Łęcznej jest już 40 kursów dziennie. Wróciły też busy do Cycowa.

Przypomnijmy, że od poniedziałku, 4 maja, po ponad miesięcznej przerwie spowodowanej ograniczeniami koronawirusowymi na trasę wyjechały autobusy firmy Łęcz-Trans. Przewoźnik jeździ także w weekendy.

- Z rana po 15 osób wozimy, ale od godz. 16 do wieczora jest słabo. Mimo to jeździmy, bo na paliwo zarabiamy, nie musimy dokładać jak w drugiej połowie marca. Idziemy frontem do klienta, dlatego zwiększyliśmy kursy z początkowych 18 do 30 w dni robocze – mówi Arkadiusz Blacha z firmy Łęcz-Trans.

W środę, 6 maja, swoje niektóre kursy odwiesiła także firma Piątek Bus, która jeździ na trasach z Łęcznej do Lublina i do Cycowa. – Ludzie dzwonili i pytali, kiedy zaczniemy jeździć. Do tego otwarte są już galerie handlowe. Dlatego postanowiliśmy wrócić do części kursów. Na razie jednak przystanki świecą pustkami – mówi Tomasz Piątek z firmy Piątek Bus.

Bilety z Łęcznej do Cycowa zdrożały jedynie o złotówkę i kosztują teraz 6 zł. Za to przejazd z Łęcznej do Lublina zarówno Łęcz-Transem, jak i Piątkiem zdrożał aż o 75 proc. - bilety do stolicy województwa kosztują teraz 7 zł.

NOWE ROZKŁADY JAZDY

Łęczna - Lublin

Piątek Bus

Od poniedziałku do piątku

z Łęcznej (ul. Wierzbowa): godz. 5.40, 6.08, 7.47, 8.23, 10.15, 11.30, 13.08, 13.30, 15.45, 16.20

z Lublina (Dworzec PKS): 6.36, 7.20, 9.20, 10.37, 11.28, 12.27, 14.27, 15.16, 16.40, 17.23

Łęcz-Trans, od poniedziałku do piątku

z Łęcznej: 4.40, 5.15, 5.30, 5.58, 6.26, 6.55, 7.30, 8.14, 8.49, 9.15, 9.50, 10.10, 10.53, 11.20, 11.56, 12.29, 13.00, 13.25, 14.00, 14.38, 15.10, 15.40, 16.04, 17.10, 17.38, 18.14, 19.00, 20.10, 21.30

z Lublina: 5.39, 6.04, 6.29, 7.19, 7.49, 8.30, 9.10, 9.30, 10.00, 10.28, 10.55, 11.18, 11.51, 12.20, 13.02, 13.45, 14.20, 14.50, 15.07, 16.00, 16.30, 16.55, 17.18, 18.00, 18.46, 19.25, 20.15, 21.30, 22:20

w sobotę

z Łęcznej: 4.50, 5.45, 6.36, 7.30, 8.34, 9.40, 10.19, 11.20, 12.18, 13.25, 14.20, 15.10, 16.15, 17.10, 18.02, 20.10

z Lublina: 5.53, 6.29, 7.26, 8.30, 9.30, 10.35, 11.18, 12.20, 13.15, 14.20, 15.07, 16.10, 17.13, 18.15, 19.25, 21.30.

w niedzielę

z Łęcznej: 5.45, 8.34, 10.30, 12.18, 14.20, 16.25, 18.02, 20:10

z Lublina: 7.26, 9.30, 11.18, 13.15, 15.29, 17.18, 19.25, 20.55

Łęczna – Cyców, Piątek Bus

od poniedziałku do piątku:

z Łęcznej: 5.50; 6.50, 7.50, 12.30, 14.05, 15.15

z Cycowa: 6.15, 7.15, 8.15, 13.20, 14.40, 15.45

Podwyżka jest spowodowana obostrzeniami, które muszą spełniać przewoźnicy. Ze względu, na zagrożenie epidemiczne mogą oni zabrać jedynie tylu pasażerów, ile wynosi połowa miejsc siedzących w autobusie.

Kamil Kulig

W SKRÓCIE

Bezpłatne porady prawne

Obecnie nieodpłatne porady prawnicy udzielają telefonicznie i mailowo. Aby uzyskać taką pomoc, należy przesłać na adres pomocprawna@powiatleczynski.pl skan podpisanego wniosku i oświadczenia, które można ściągnąć ze strony powiatleczynski.pl.

W przypadku braku dostępu do internetu należy złożyć wniosek ustnie przez telefon pod nr. tel. 81 531 52 81 - rejestracja od poniedziałku do piątku w godz. 8-13.

Ona pokieruje przychodnią

Konkurs na kierownika Gminnego Ośrodka Zdrowia w Milejowie wygrała Monika Bondarenko, jedyna kandydatka na to stanowisko, która do tej pory pełniła obowiązki kierownika przychodni.

Jest też kierownik Klubu Senior+

Tylko jedna kandydatka zgłosiła się także do rozpisanego przez Starostwo Powiatowe w Łęcznej konkursu na kierownika nowo powstałego Klubu Senior+ w Łęcznej. Została nim Renata Kwietniewska, do niedawna przewodnicząca powiatowego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności w Łęcznej.

Piękno powiatu pokaż na zdjęciach

Trwa konkurs fotograficzny „Pejzaż powiatu łęczyńskiego", w którym uczestnicy stwarzają dokumentację fotograficzną ukazującą urocze miejsca powiatu łęczyńskiego. Organizatorem jest Samorządowe Forum Ziemi Łęczyńskiej we współpracy z Kołem Fotograficznym przy SP nr 4.

Zrobią zakupy, wyprowadzą psa

Taką pomoc oferują w czasie epidemii łęczyńscy wolontariusze skupieni wokół facebookowej grupy „Widzialna ręka". O pomoc mogą zwrócić się osoby starsze, objęte kwarantanną czy zwyczajnie takie, które nie mogą bądź obawiają się wyjść z domu. Nr tel. 884 954 845.

Kamil Kulig

Spółdzielnia remontuje

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Skarbek" za 350 tys. zł brutto remontuje drogę osiedlową między ulicami Bogdanowicza i Wojska Polskiego w Łęcznej. To pierwszy remont tej drogi od 1997 roku. Jej nawierzchnia będzie wykonana z kostki brukowej, podobnie jak dojścia do pobliskich bloków.

Kamil Kulig

Spadł z wozu

Pijany mężczyzna złamał nogę po upadku ze sterty drewna ułożonej na wozie. Trzeźwy nie był też kierowca traktora.

W czwartek, 7 maja, na terenie gminy Cyców podczas zjeżdżania z drogi gruntowej 58-letni pasażer ciągnika siedzący na drewnie ułożonym na wozie stracił równowagę i spadł.

- Pokrzywdzony doznał otwartego złamania nogi i trafił do szpitala, okazało się, że miał ponad 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu – informuje st. sierż. Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.

Trzeźwy nie był też kierowca traktora. - 51-letni kierowca ciągnika wydmuchał blisko dwa promile. Ponadto nie ma prawa jazdy. Dodatkowo traktor nie posiadał badań technicznych i aktualnego OC – dodaje.

Kamil Kulig

eprasa.pl 213e85ed94

Koronawirus
województwo lubelskie

stan na 10.05.2020

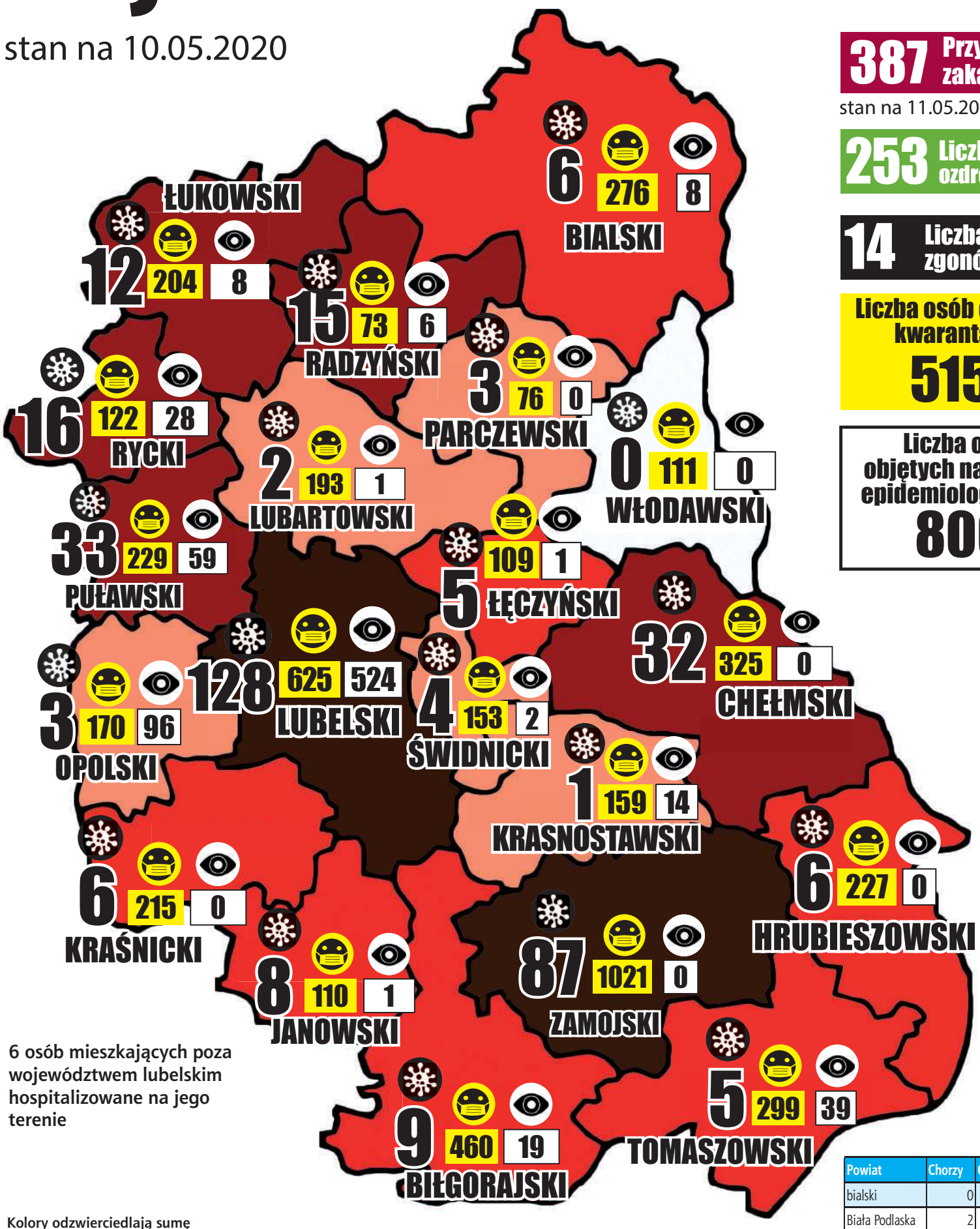

6 osób mieszkających poza województwem lubelskim hospitalizowane na jego terenie

Kolory odzwierciedlają sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-50 zakażonych
- powiat z więcej niż 50 zakażonych

- liczba osób zakażonych
- liczba osó objętych kwarantanną
- liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

387 Przypadków zakażenia

stan na 11.05.2020, g. 10.00

253 Liczba ozdrowieńców

14 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną
5157

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym
806

Powiat	Chorzy	Ozdrowieńcy	Zmarli
bialski	0	1	0
Biała Podlaska	2	3	0
lubartowski	1	1	0
lubelski	13	34	2
Lublin	6	70	3
łęczyński	2	3	0
łukowski	4	8	0
opolski	2	1	0
parczewski	1	2	0
puławski	13	20	0
radzyński	4	9	2

Tydzień z małym przyrostem i bez ofiar

Kilkanaście nowych przypadków zakażenia koronawirusem w województwie lubelskim odnotowano w ciągu ostatnich siedmiu dni. W porównaniu do poprzednich tygodni, to znaczący spadek. Obyło się też bez zgonów z powodu COVID-19.

Koronawirus u nas wyhamowuje

Podczas gdy w kilku innych regionach kraju wzrost liczby zakażonych koronawirusem SARS-CoV-2 jest stosunkowo duży, w naszym województwie da się zauważyć wyraźną stabilizację sytuacji. Na przestrzeni ostatnich siedmiu dni przybyło u nas zaledwie 14 nowych przypadków zakażenia. To bardzo znaczący spadek w porównaniu do poprzednich tygodni. Ostatnio informowaliśmy o przyroście 21 przypadków, tydzień wcześniej o 40 nowych zakażonych, a jeszcze siedem dni wcześniej o 80 nowych chorych. Przyrosty w naszym województwie są znacznie niższe niż te w ujęciu ogólnokrajowym. W ciągu ostatnich siedmiu dni w Polsce przybyło w sumie około 2 tys. nowych przypadków.

Bez ofiar, nowi ozdrowieńcy

W ostatnim tygodniu nie odnotowano w naszym województwie ani jednego zgonu wywołanego przez COVID-19, chorobę będącą zakażeniem koronawirusem. Dotychczas w województwie zmarło z tego powodu 14 osób. W skali całego kraju liczba zgonów wynosi już 803. Przybyło za to 43 nowych ozdrowieńców w województwie. Są to osoby, które już nie wykazują objawów choroby COVID-19. Łącznie w do tej pory jako ozdrowieńców zakwalifikowano 253 pacjentów w naszym regionie.

Więcej w kwarantannie

Zróżnicowana jest sytuacja w kwestii liczby osób objętych kwarantanną w poszczególnych powiatach. Takich osób przybyło w powiatach bialskim (było 270 - jest 276), radzyńskim (66-73), parczewskim (76-78), lubartowskim (157-193), łęczyńskim (82-109), puławski (204-229). Liczba objętych kwarantanną spadła natomiast w powiatach: łukowskim (208-204), lubelskim (661-625), opolskim (213-170). Ogólnie w województwie liczba ludzi w kwarantannie wzrosła w ciągu siedmiu z 4436 do 5157. Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym wzrosła nieznacznie - z 797 do 806.

dsm

eprasa.pl 213e85ed94

Trwa remont w parafii Św. Marii Magdaleny w Łęcznej

Była ponad stuletnia posadzka, będzie ogrzewanie podłogowe

Prace remontowe prowadzone w parafii Św. Marii Magdaleny w Łęcznej odsłoniły wejście do krypty - pokazała parafia na facebooku w miniony piątek.

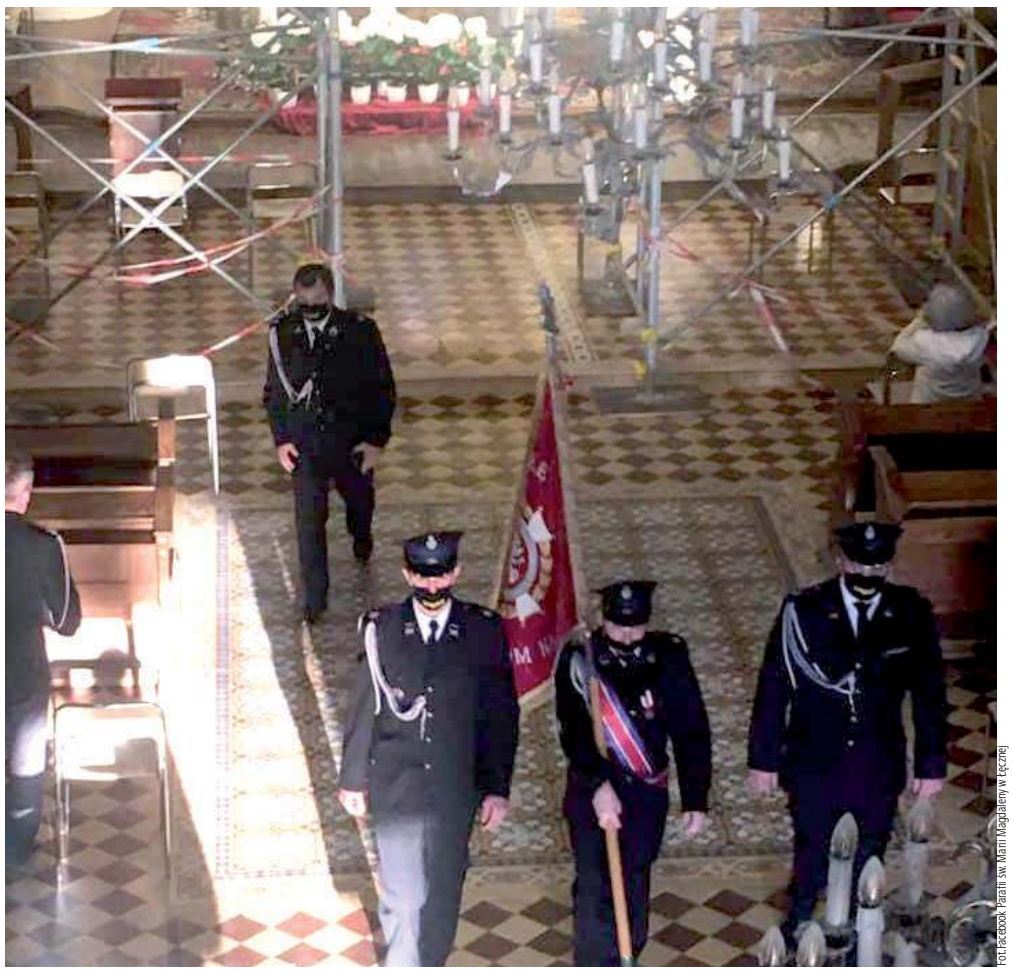

Fot.Facebook Parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej

Ponad stuletnią posadzkę zastąpi marmur i ogrzewanie podłogowe. Parafia Św. Marii Magdaleny w Łęcznej, 4 maja, msza w intencji strażaków

Fot.Facebook Parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej

Będzie można tam wchodzić, czy będzie znowu zamurowane? - pyta pani Agnieszka. Parafia odpowiada: - Czekamy na decyzje. Nawet jeśli będzie kiedyś taka możliwość, to daleka droga przed nami

Fot.Facebook Parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej

„Stało się ...zrywamy posadzkę" - czytamy na facebookowym wpisie 6 maja

Jak powiedział wczoraj „Wspólnocie" proboszcz Janusz Rzeźnik, prace znajdują się pod nadzorem archeologicznym, stan - w trakcie badań.

Posadzkę zastąpi hiszpański marmur. Posadzka „musiała odejść", ze względu na plan założenia w kościele ogrzewania podłogowego.

- Nie żal księdzu tej pięknej, wiekowej posadzki, wszędzie materia zabytkowa jest pieczołowicie chroniona, odrestaurowywana.... - zapytała „Wspólnota".

- Gdybyśmy tak myśleli, nie byłoby żadnego postępu, nie zakładalibyśmy w kościele ogrzewania podłogowego - odpowiada proboszcz. - To posadzka z 1906 roku, ceramiczna, wyprodukowana, jak sądzimy, w Opocznie. Nie ma kilkuset lat, jak niektórzy twierdzą.

Przeciwko zerwaniu posadzki protestowało u wojewódzkiego konserwatora zabytków Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej.

- Gdybym słuchał wszystkich, prawdopodobnie niczego nie można byłoby zrobić. Mamy wszystkie potrzebne uzgodnienia, remont został zaplanowany dwa lata temu, gdy obchodziliśmy 400-lecie budowy kościoła - mówi ks. Rzeźnik.

Na facebooku ze zdjęciami wejścia do krypty pojawiły się pytania, czy będzie można tam wejść, czy wejście będzie znowu zamurowane?

Zapytany, czy krypty zostaną udostępnione, proboszcz odparł, że tak, jeśli „Wspólnota" to sfinansuje...

Jolanta Chwałczyk

Czuwa sztab kryzysowy i zespoły robocze. Związki apelują: - Nie palcie na łaźni!

Czy Śląsk będzie przestrogą dla górników z Bogdanki?

Jak spadnie wydobycie? - zastanawiają się górnicy z Bogdanki. W najbardziej optymistycznej wersji mówią o milionie ton. Kopalnia uspokaja, że produkcja idzie zgodnie ze strategią. Związki, że nie ma w planach m.in. skracania tygodnia pracy (patrz - ramka obok).

Załodze powodów do niepokoju nie brakuje. Zapaść górnictwa to jedno. W trudnej sytuacji branża była i przed pandemią. Dziś - gdy na Śląsku chorują górnicy i ich rodziny, a tamtejsze kopalnie są największym ogniskiem pandemii - wszyscy liczymy, że Bogdanka zdoła obronić się przed koronawirusem. Choć, co podkreślał w niedzielę m.in. minister zdrowia, Łukasz Szumowski: „W kopalniach panują bardzo trudne warunki pracy, które powodują szybkie rozprzestrzenianie się wirusa".

O Bogdankę w czasach kryzysu i z dnia na dzień pogarszającej się sytuacji epidemicznej w kopalniach śląskich pytamy Sławomira Krenczyka, dyrektora ds. Relacji z Otoczeniem w Lubelskim Węglu.

Czy podjęta została decyzja o zmniejszeniu tegorocznej produkcji o 1 mln ton?

- Nie publikowaliśmy planów produkcyjnych na ten rok, ze względu na zmienność sytuacji, która utrudnia precyzyjne przewidywania. Na chwilę obecną poruszamy się w granicach wielkości wydobycia wyznaczonych przez opublikowaną w 2017 roku i nadal obowiązującą strategię.

Czy coraz poważniejsza sytuacja w kopalniach na Śląsku skutkuje dodatkowymi działaniami w Bogdance, zwiększeniem nacisku na profilaktykę czy zastosowaniem dodatkowych procedur ochronnych?

- Od początku zagrożenia epidemiologicznego wprowadzaliśmy sukcesywnie kolejne działania mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa naszych pracowników, ujmując w nich wszystkie aspekty działalności Bogdanki i specyfikę naszej kopalni. Uważam, że udaje nam się w możliwie najbardziej skuteczny sposób czuwać nad bezpieczeństwem pracowników. Głównym kierunkiem wprowadzanych zabezpieczeń było ograniczanie kontaktów bezpośrednich do niezbędnego minimum, ograniczenie skupisk ludzi, regularna dezynfekcja powierzchni, urządzeń i sprzętów, a także zapewnienie pracownikom środków ochrony osobistej, w tym środków dezynfekujących oraz masek – tych ostatnich zarówno do używania podczas pracy, jak i dodatkowych do używania w drodze do i z pracy. Wśród ostatnich działań, od połowy kwietnia 2020 r. wprowadzona została obowiązkowa jednokierunkowa organizacja ruchu załogi w budynkach cechowni i kompleksów łaziennych we wszystkich polach wydobywczych:Bogdanka, Stefanów oraz Nadrybie. Wprowadziliśmy także specjalne, dodatkowe przesłony w tzw. klatkach wyciągu szybowego w Stefanowie, by poprzez dodatkowe bariery zmniejszyć ryzyko zakażenia podczas jazdy szybem.

Fot.Lubelski Węgiel

Sławomir Krenczyk, dyrektor ds. Relacji z Otoczeniem, LW Bogdanka S.A.

Z informatora związkowego

W opublikowanym na swoich stronach 7 maja informatorze 4 związki z Bogdanki poinformowały załogę, że:

- plan techniczno-ekonomiczny będzie na bieżąco dostosowywany do rozwoju sytuacji związanej z koronawirusem;

- nie przewiduje się skracania tygodnia pracy w najbliższym czasie;

- wobec trudności w odbiorze węgla nie będzie produkcji weekendowej przez cały maj;

- częściowe przywracanie produkcji w weekendy przewiduje się od czerwca;

- umowy czasowe o pracę będą przedłużane na dotychczasowych zasadach;

- plany będą aktualizowane w zależności od rozwoju sytuacji epidemicznej i gospodarczej;

- wczasy pod gruszą będą wypłacane;

- trwają rozmowy w sprawie wypłaty za pierwsze półrocze tzw. nagród za brak absencji, które zostały zawieszone.

Związkowcy apelują o przestrzeganie zasad profilaktyki antywirusowej i przypominają o bezwzględnym zakazie palenia na łaźniach.

Kto czuwa nad sytuacją w Bogdance?

- Nad sprawnym przestrzeganiem wszystkich procedur czuwa specjalny sztab oraz współpracujące z nim zespoły robocze. Bardzo ważną rolę przy wypracowywaniu rozwiązań i konsultowaniu podejmowanych działań pełnią działające w firmie związki zawodowe oraz społeczny inspektor pracy. Cenne są także oddolne inicjatywy pracowników, którzy na bieżąco zgłaszają własne propozycje.

Jolanta Chwałczyk

eprasa.pl 213e85ed94

Mała szkoła pod Lubartowem stała się pionierem w pomysłach na ciekawe e-lekcje w dobie pandemii koronawirusa

Uczniowie spotykają się na zdalnych lekcjach, rodzice na wywiadówce

Zdalnie przeprowadzane są nie tylko lekcje, ale również „Wieczorek poezji", zebranie z rodzicami i Rada Pedagogiczna! Do wirtualnej rzeczywistości przenieśliśmy całą szkolną społeczność i wszystkie wydarzenia! - podkreśla Edyta Borowicz-Czuchryta, nauczycielka SP w Szczekarkowie.

fot.fot.

Przedstawiciele szkoły ze Szczekarkowa na czele z Edytą Borowicz-Czuchrytą i uczennicami Mileną Gdulą, po prawej Justyna Mąką w porannym programie TVP2 „Pytanie na śniadanie" 27 kwietnia opowiedziały o projekcie eTwinning SPACE, który realizują w szkole we współpracy ze szkołami z Litwy, Grecji, Portugalii, Turcji, Gruzji, Włoch, Estonii, Ukrainy. W telewizji śniadaniowej uczennice zaprezentowały quiz przygotowany w ramach projektu na temat zmian klimatycznych

Od 12 marca szkoły zawiesiły działalność. Nauczyciele w tym czasie mają obowiązek realizować podstawę programową wykorzystując internet.

- Nauczyciel został postawiony z dnia na dzień bez żadnego szkolenia w zakresie stosowania zdalnych technologii. Większość nauczycieli prowadzi edukację korespondencyjną, wykańczając rodziców przesyłaniem kart pracy, odsyłaniem zdjęć, czy nagrywaniem filmików - mówi Edyta Borowicz-Czuchryta, nauczycielka SP w Szczekarkowie.

Dzięki pani Edycie coraz więcej nauczycieli decyduje się prowadzić e-lekcję w internecie, tak jak robili to dotychczas w szkole. W niewielkiej szkole pod Lubartowem edukację online prowadzi już duża grupa nauczycieli.

- Przez 1,5 miesiąca dzieci tylko spotykały się na lekcjach online z języka angielskiego, a teraz jest już matematyka, język polski, edukacja wczesnoszkolna - wylicza nauczycielka. - Uczniowie potrzebują kontaktu z nauczycielem, chcemy się zobaczyć, porozmawiać, omówić pewne tematy, a nie tylko rodzice mają doczytywać i tłumaczyć dzieciom - dodaje.

Dzieci zadowolone, rodzice odetchnęli z ulgą

Do prowadzenia zajęć nauczyciele ze szkoły w Szczekarkowie wykorzystują nowoczesne technologie informacyjne. Administratorem Office 365, pakietu aplikacji i usług Microsoft jest nauczycielka języka angielskiego Edyta Borowicz-Czuchryta. Od dwóch lat anglistka jest też Microsoft Innovative Educator Expert – Ekspertem Microsoft w zakresie innowacyjnej edukacji.

- Każda instytucja edukacyjna może bezpłatnie zarejestrować się w usłudze Office 365 Education, wówczas uczniowie i pedagodzy mogą korzystać z takich programów jak Word, Excel, PowerPoint, OneNote, a także Microsoft Teams i innych narzędzi. Takie rozwiązania zapewniają absolutnie bezpieczną edukację online - podkreśla nauczycielka. - Nic nie zastąpi kontaktu z uczniem! Dzięki spotkaniom w aplikacji Teams można z uczniami rozmawiać, wysłuchać ich pytań i odpowiedzieć na nie.

Lekcje, koła zainteresowań, uroczystości

W sieci oprócz lekcji prowadzone są szkolne uroczystości i zajęcia dodatkowe rozwijające pasje i zainteresowania uczniów.

- Mieliśmy spotkanie z okazji uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, szkolny konkurs, „Wieczorek poezji", a nawet zebranie z rodzicami i Radę Pedagogiczną! Do wirtualnej rzeczywistości przenieśliśmy całą szkolną społeczność i wszystkie wydarzenia! - podkreśla nauczycielka.Rodzice nie kryją zadowolenia z e-lekcji prowadzonych w szczekarkowskiej szkole.

Uczniowie klasy piątej na lekcji języka angielskiego. Od lewej: Aleksandra Kusyk, Łukasz Pawluczuk, Kamil Gdula, Patryk Niebrzydowski, Zuzanna Aftyka

- Zdalne nauczanie sprawdza się w tej chwili rewelacyjnie - mówi matka jednego z uczniów szczekarkowskiej szkoły. - Początki były ciężkie, bo tylko angielski był prowadzony zdalnie, dopiero potem pani Edyta przeszkoliła innych nauczycieli i teraz mamy połowę problemu z głowy. Dzięki e-lekcjom to nauczyciele tłumaczą dzieciom przez internet, a nie my - rodzice, bo tak naprawdę, w dobie pandemii to na nas spoczął obowiązek nauczania swoich dzieci - przyznaje. - Jesteśmy bardzo zadowoleni i absolutnie nie chcielibyśmy powrotu do dawnej, korespondencyjnej formy przekazywania zajęć do samodzielnego wykonania w domu - przyznają rodzice. - Dzięki e-lekcjom dzieci mają mniej zadań domowych, a wcześniej tonęły w książkach. Przez 45 minut nauczyciel może im dużo wiedzy przekazać i wytłumaczyć to, czego nie rozumieją. W tej chwili złapaliśmy oddech, jeszcze raz podkreślam, to duża i naprawdę dobra zmiana - przyznają rodzice.

MS

Agnieszka Romaneczko,
nauczyciel języka polskiego, SP w Szczekarkowie wychowawca klasy 4 i 5

Dzieci wstają z rana, tak jakby szły do szkoły

- Wiele zadań robimy teraz wspólnie z uczniami i dzięki temu rodzice nie mają już tego obowiązku. Lekcję w aplikacji Teams sprawdzają się bardzo dobrze, od razu spostrzegliśmy, że są dużo lepsze efekty nauczania. Dzieci są bardziej zmotywowane do pracy. Duży plus widzą rodzice - dzieci wstają z rana, tak jakby szły do szkoły i zazwyczaj mają po kolei kilka lekcji w różnej konfiguracji. Przede wszystkim dzięki temu, że się widzimy i rozmawiamy mamy bardzo dobry kontakt z uczniami. Nauka jest w tej formie atrakcyjna, ponieważ możliwe jest stosowanie zabaw, co wcześniej na kartkach papieru nie było możliwe. Zorganizowałam nawet zebranie z rodzicami. Jak podkreślali rodzice w rozmowie, dzięki nauce online dzieci są bardziej samodzielne przy odrabianiu pracy domowej. Mając już wiedzę przekazaną na lekcji przez nauczyciela same wiedzą jak powinny odrobić pracę domową, nie wymagają już tak dużego wsparcia rodziców

Anna Zmysłowska,
dyrektor SP w Szczekarkowie

Na e-lekcjach można wytłumaczyć dany temat

- Od trzech tygodni pracujemy na e-lekcjach ze starszymi dziećmi w klasach 4-8, klasy 1-3 dopiero zaczynają logować się w systemie. Jesteśmy bardziej zadowoleni z takiej pracy, niż zlecania prac do samodzielnego opracowania przez uczniów w domu. Na e-lekcjach można wytłumaczyć dany temat, uczeń może dopytać, jeśli czegoś nie rozumie. Widzimy się - to też ma duże znaczenie w czasie kwarantanny, kiedy nie mamy ze sobą kontaktu osobistego. Prowadzę zdalnie lekcję matematyki z uczniami klasy czwartej i piątej. Do pracy na lekcji wykorzystuję e-podręczniki, także dzieci mają na ekranie monitora podręcznik, mogą też w zeszytach notować zadania. Niektóre zadania wykonujemy wspólnie, inne - dzieci robią samodzielnie i później je sprawdzamy, porównujemy rozwiązania. Nie wróciłabym do wcześniejszej, korespondencyjnej formy nauczania

Edyta Borowicz-Czuchryta,
nauczycielka j. angielskiego w SP w Szczekarkowie

- Przez 1,5 miesiąca dzieci tylko spotykały się na lekcjach online z języka angielskiego, a teraz jest już matematyka, język polski, edukacja wczesnoszkolna

Muzeum w Kozłówce wkrótce otwarte. Nie wejdziemy do kaplicy

Muzeum Zamoyskich planuje otworzyć Pałac, Powozownię i Galerię Sztuki Socrealizmu, w pierwszym etapie nie będzie można wejść do Kaplicy pałacowej (ale pozostanie możliwość przyjrzenia się wnętrzu przez kratę). Ceny biletów mają pozostać bez zmian. Muzeum może zostać otwarte między 12 a 19 maja.

Sezon w Muzeum Zamoyskich kończy się w listopadzie. W 2020 r. jak zwykle przerwa miała trwać do 30 marca. Ale stało się inaczej. Z powodu epidemii koronawirusa zbiory Muzeum Zamoyskich można było oglądać tylko wirtualnie.

Park otwarty, do Pałacu wstęp dla pięciu osób jednorazowo

Na początku maja ograniczenia zaczęto łagodzić.

- Zgodnie z zaleceniami Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego jesteśmy w trakcie konsultowania zasad otwarcia Muzeum Zamoyskich w Kozłówce ze służbami sanitarno-epidemiologicznymi i pracujemy nad tym, by możliwie szybko i bezpiecznie udostępnić nasze ekspozycje dla zwiedzających - informuje Agata Ulanowska, Kierownik Działu Edukacji, Informacji Muzealnej i Wydawnictw.

Od 5 maja Park w Kozłówce jest otwarty dla zwiedzających w godzinach 9 – 19. W czasie wizyty należy zasłaniać nos i usta, zachować 2-metrowy dystans od innych osób, nie dotykać znajdujących się w parku urządzeń i rzeczy, ani ławek, nie organizować pikników lub spotkań towarzyskich, nie korzystać z placu zabaw.

Prawdopodobne otwarcie ekspozycji Muzeum Zamoyskich w Kozłówce nastąpi między 12 a 19 maja. W pierwszym etapie godziny otwarcia Muzeum będą skrócone, a liczba zwiedzających ekspozycję zostanie zmniejszona do 5 osób. - Planujemy otworzyć Pałac, Powozownię i Galerię Sztuki Socrealizmu, w pierwszym etapie nie będzie można wejść do Kaplicy pałacowej (ale pozostanie możliwość przyjrzenia się wnętrzu przez kratę) - informuje Agata Ulanowska.

Ceny biletów bez zmian

We wnętrzach muzealnych pojawią się nowe eksponaty np. tłok pieczętny z herbem Zamoyskich czy torebka balowa. W Galerii Sztuki Socrealizmu będzie można dalej obejrzeć prezentowaną w ubiegłym roku wystawę „1949–2019. Stale o Nowej Hucie". W sali wystaw czasowych w Teatralni trwa remont. Muzeum zapewnia, że sytuacja związana z epidemią koronawirusa nie wpłynie na ceny biletów.

KA

PAŁAC

bilet normalny 28 zł
bilet ulgowy 14 zł
bezpłatnie: w środy
GALERIA SZTUKI SOCREALIZMU
bilet normalny 10 zł
bilet ulgowy 5 zł
POWOZOWNIA
bilet normalny 8 zł
bilet ulgowy 4 zł
KARNET
obejmuje wszystkie ekspozycje
normalny 38 zł
ulgowy 19 zł

eprasa.pl 213e85ed94

W tym tygodniu zapadnie decyzja czy pacjent ze szpitala zasili grono ozdrowieńców

Jednego pacjenta pięć razy badali na koronawirusa

POWIAT OPOLSKI: Choć ostatnie badania kontrolne nie potwierdziły, że pacjent ze szpitala w Poniatowej jest chory na Covid-19, to wciąż nie on jest uznany przez sanepid za pierwszego ozdrowieńca w powiecie opolskim.

Gabriel Maj
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Zgodnie z obowiązującymi procedurami, wykonane zostały testy po dziesięciu i dwunastu dniach od pobrania pierwszej próbki. Testy te dały wynik negatywny

W ostatnich dniach wykonano kolejne testy na obecność koronawirusa u 60-letniego pacjenta oddziału chirurgicznego, u którego pierwszy test dał wynik pozytywny. Ostatnie badania wykonane zostały 4 i 6 maja.

- Zgodnie z obowiązującymi procedurami, wykonane zostały testy po dziesięciu i dwunastu dniach od pobrania pierwszej próbki. Testy te dały wynik negatywny – informuje Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Tym samym pacjent mógł opuścić izolatkę, do której trafił w związku z podejrzeniem zakażenia. Bowiem tylko w warunkach izolacji mogło przebiegać jego leczenie, z zachowaniem jednocześnie wszystkich niezbędnych wymogów sanitarnych.

- Wynik negatywny pozwala nam na przeniesienie pacjenta do innego szpitala, w którym jego leczenie będzie kontynuowane – dodaje.

Przypomnijmy. Pacjent ze szpitala w Poniatowej przebadany został w sumie pięć razy. Pierwszy wynik potwierdzający zakażenie koronawirusem u 60-latka wyszedł przypadkowo. Mężczyzna miał zostać przewieziony na operację do Lublina. Ale szpital zażyczył sobie najpierw wykonania testu na obecność wirusa. Wynik był dodatni. Kolejne cztery badania - ku zaskoczeniu - dały wynik ujemny.

W związku z wystąpieniem podejrzenia zakażenia testy na obecność koronawirusa przeprowadzono również u personelu i pozostałych pacjentów szpitala. Na ponad 130 wykonanych testów, jeden dał wynik pozytywny. Wirus wykryty został u pielęgniarki z oddziału ortopedii. Kobieta trafiła do izolatorium w Nałęczowie. Pozostaje pod nadzorem sanitarno-epidemiologicznym, a jej stan zdrowia jest monitorowany przez lekarza zakaźnika. Na wczoraj (poniedziałek) zaplanowane zostało u niej pobranie kolejnego wymazu do badań.

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie w poniedziałek rano, gdy dopytywaliśmy, nie zaliczała jeszcze pacjenta poniatowskiego szpitala do grona ozdrowieńców. A za taką osobę może być uznany pacjent u którego objawy ustąpiły, a stan zdrowia się poprawił, co potwierdzone zostało wynikami badań.

- Ozdrowieńcem jest pierwszy pacjent z powiatu opolskiego powyżej 61. roku życia. Decyzję co do następnych dwóch pacjentów z powiatu opolskiego będą podjęte dzisiaj i w najbliższych dniach – zapowiada Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik WSSE w Lublinie.

Pacjentem, który wyzdrowiał z Covid-19 - o którym mówi rzeczniczka - jest mieszkaniec Poniatowej. 61-letni mężczyzna był pierwszym potwierdzonym przypadkiem zakażenia Sars-Cov2 w powiecie opolskim. Groźny wirus z Chin wykryty został u niego 7 kwietnia.

Agnieszka Ciekot

Tabela nowych przypadków zakażeń w regionie

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
5.05.	M	21-40	łukowski	dobry
5.05.	K	21-40	łukowski	dobry
6.05.	Kx2	21-40	rycki	dobry
6.05.	K	61+	rycki	dobry
6.05.	K	41-60	zamojski	dobry
7.05.	M	61+	zamojski	dobry
8.05.	K	0-20	tomaszowski	dobry
8.05.	K	21-40	tomaszowski	dobry
8.05.	K	21-40	Zamość	dobry
9.05.	K	21-40	Lublin	dobry
9.05.	M	21-40	Lublin	dobry
10.05.	K	21-40	tomaszowski	dobry
10.05.	K	41-60	łukowski	dobry

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
Rok założenia 1918
PROMOCJA 12- 18.05.2020

1. Mleko Twój kubek 2% 1l UHT - 2,77 zł
2. Bułka Fitnes 80 g - 0,95 zł PRODUKCJA WŁASNA
3. Princessa longa 49 g - 1,19 zł
4. Kawa Tchibo Ecxlusive 250 g - 9,99 zł
5. Kaszanka grillowa z boczkiem 600 g - 8,99 zł
6. Ketchupy Dawtona 500 g pikantny i łagodny - 3,33 zł

I N F O R M A C J A

Sprawdzaj wiarygodne źródła:
www.gov.pl/koronawirus
Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590

KPRM

Zasłoń usta i nos
Rób to właściwie!
Chrońmy siebie nawzajem.

Jeśli wychodzisz z domu, musisz zakryć usta i nos. Możesz to zrobić za pomocą maseczki jednorazowej, materiałowej, apaszki, szalika czy kasku ochronnego. Pamiętaj! Zasłaniaj zarówno usta, jak i nos – nie noś maseczki na brodzie.

Kiedy MUSZĘ zakryć usta i nos?

W galerii handlowej, sklepie, na targu
a także w innych punktach usługowych

W pracy
gdy obsługuję osoby z zewnątrz (np. klientów)

Na ulicy
gdy idę, jadę rowerem lub na hulajnodze

W komunikacji zbiorowej
np. w autobusie, tramwaju, metrze, w prywatnym busie

W miejscach publicznych
np. w urzędzie, szkole, uczelni, banku, parku

W samochodzie osobowym
gdy jadę z osobą, z którą na co dzień nie mieszkam

Jak WŁAŚCIWIE zakrywać usta i nos?

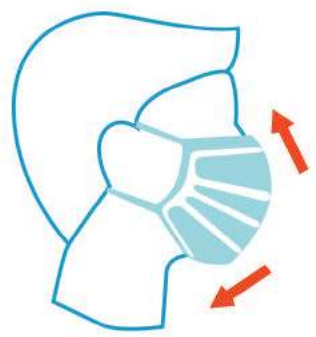

Przed nałożeniem ochrony umyj ręce. Zakryj usta i nos. Upewnij się, że maska nie odstaje od twarzy.

Gdy odsłaniasz nos lub nosisz maseczkę na brodzie, ochrona nie jest skuteczna. A Ty możesz zarażać innych!

Pamiętaj o zasadach bezpieczeństwa!

- Właściwie zasłaniaj usta i nos.
- Często i dokładnie myj ręce.
- Zachowaj 2-metrową odległość od innych.

Uwaga!
Policjanci, kasjerzy w banku czy sprzedawcy w sklepie mogą poprosić nas o odkrycie twarzy w celu identyfikacji. Mamy obowiązek uczynić to na ich prośbę.

KPRM

eprasa.pl 213e85ed94

Uderzył w ogrodzenie. Nie żyje

GM ŁUKÓW/GM ULAN W Świdrach 27 kwietnia kierowca nissana zjechał z jezdni i uderzył w ogrodzenie posesji. W wyniku wypadku pokrzywdzony mężczyzna, 64-latek z gminy Ulan doznał obrażeń ciała. Zmarł 1 maja.

Pijany jechał do miasta „bocznymi drogami". Policjantom wmawiał, że jest trzeźwy

ŁUKÓW Prawie 2 promile alkoholu miał 41-latek, którego policjanci zatrzymali po anonimowym zgłoszeniu. Informator, który zadzwonił we wtorek (5 maja) na dyżurkę powiedział, że „bocznymi drogami" jedzie w kierunku miasta osobówka, a jej kierowca może być pijany. Osobówka zbliżała się do Łukowa od strony Krynki. - Policjanci zatrzymali renault w Wólce Świątkowej. Autem kierował 41-latek z gminy Łuków, który tłumaczył, że jest trzeźwy - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józik z policji w Łukowie.

Okazało się, że 41-latek miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Jego renault został odholowany na parking strzeżony, a mężczyzna przekazany kuzynce i zwolniony do domu.

Na tym nie koniec kłopotów kierowcy. Policjanci sprawdzają jeszcze jego prawo jazdy, które zostało wydane w innym kraju. - Dane osobowe mężczyzny nie zgadzają się ze stanem faktycznym. Teraz prowadzący postępowanie sprawdzą czy 41-latek „zdobył" prawo jazdy legalnie, czy też nieprawdziwe dane znajdujące się w dokumencie zostały wpisane tam tylko „omyłkowo" - wyjaśnia oficer prasowy.

41-latek usłyszał zarzut za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Grozi mu wysoka grzywna, a nawet do 2 lat odsiadki.

p

Zaufała nawigacji. Doszło do stłuczki

POWIAT ŁUKOWSKI Na szczęście niegroźnych obrażeń ciała doznali uczestnicy wypadku do jakiego doszło w poniedziałek, 4 maja, w Celinach koło Trzebieszowa. Kierująca audi 29-latka z Sokołowa Podlaskiego nie zachowała ostrożności na skrzyżowaniu i nie ustąpiła pierwszeństwa innemu audi. Kobieta tłumaczyła mundurowym, że drogą tą jechała pierwszy raz i korzystała z nawigacji. Mówiła, że nie zorientowała się, że jest na skrzyżowaniu na drodze podporządkowanej i że ma obowiązek ustąpić pierwszeństwa. 46-latek z drugiego audi doznał obrażeń i trafił do szpitala. Nic poważnego mu się nie stało.

p

Z dymem poszło ponad 17 tys. zł

GM STOCZEK ŁUKOWSKI W Rudej 1 maja spaliła się składowana na polu słoma. Z ogniem walczyli m.in. strażacy ochotnicy ze Stoczka. - Przed godziną 2 otrzymaliśmy zgłoszenie o pożarze - relacjonują druhowie. Nasze działania polegały na zbudowaniu linii gaśniczej oraz podaniu prądu wody w natarciu na ogień. Pożar był oddalony od drogi więc nasz drugi zastęp zajął się budową linii zasilającej w wodę od drogi do miejsca pożaru i wraz z innymi zastępami dowoził wodę na miejsce - opisują akcję strażacy. Z pożarem walczyły też jednostki z Łukowa (zawodowcy) oraz OSP Jedlanka i OSP Szyszki. Właściciel oszacował straty na 17,5 tys. zł.

p

Miał amfetaminę

GM. ŁUKÓW 28 kwietnia w Gręzówce policjanci znaleźli amfetaminę u 28-latka z gminy Łuków.

p

Włam za 1000 złotych

GM. ŁUKÓW W Krynce nieznany sprawca włamał się do budynku gospodarczego, skąd ukradł trójfazowy silnik elektryczny z osprzętem o wartości 1000 zł. Do włamania doszło 30 kwietnia.

Policjanci zatrzymali pijanego seniora za kółkiem

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA KRZYWDA Pijany 65-latek jechał suzuki i nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe jadącego za nim radiowozu.

W środę, 6 maja, wieczorem policjanci z łukowskiej drogówki patrolując drogi gminy Krzywda nieoznakowanym radiowozem wyposażonym w kamerę, zauważyli jadącą z przeciwka osobówkę.

- Mundurowi widząc, że auto porusza się „wężykiem" domyślili się, że kierujący nim mężczyzna może być pod wpływem alkoholu. Funkcjonariusze natychmiast włączyli sygnały świetlne i dźwiękowe w radiowozie i zawrócili za jadącym w kierunku centrum Krzywdy samochodem – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Brak reakcji

Jadący przed nimi samochód marki Suzuki w dalszym ciągu jechał całą szerokością jezdni, kierujący w ogóle nie zwracał uwagi na sygnały pojazdu uprzywilejowanego, nakazujące mu zatrzymanie. Policjanci swoim samochodem „zrównali się" z osobówką, lecz kierujący nią mężczyzna w dalszym ciągu nie reagował na podawane mu sygnały i znaki nakazujące zatrzymanie.

- Po chwili mundurowi zachowując wszelkie środki ostrożności wyprzedzili suzuki, kierujący osobówką zatrzymał się za radiowozem. Mundurowi dobiegli do siedzącego w aucie kierowcy, ich przypuszczenia potwierdziły się. Kierujący samochodem 65-latek z gminy Krzywda był pod widocznym działaniem alkoholu. Funkcjonariusze nie mogli nawiązać z nim logicznego kontaktu, mężczyzna nie był zorientowany w swojej sytuacji, nie wiedział co się stało – opowiada Józwik.

Stracił prawo jazdy

Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że kierujący z samochodu suzuki miał prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie. 65-latek już „stracił" prawo jazdy, a wkrótce usłyszy zarzuty. Grozi mu co najmniej 3-letni zakaz kierowania pojazdami, wysoka grzywna, a nawet do 2 lat pozbawienia wolności.

mo

Utrudnienia na Browarnej. Wymieniają wodociąg

Wymiana wodociągu to kolejny element przygotowania tej ulicy do remontu, który rozpocznie się w połowie lipca.

Wodociąg, który jest wymieniany liczy sobie kilkadziesiąt lat.

- Ten wodociąg pochodzi z lat 60-tych. Wielokrotnie dochodziło tam do awarii, rozszczelnień i pęknięć. Wszystko z tytułu upływu czasu - mówi Piotr Płudowski.

I etap prac polegać będzie na wymianie rur żeliwnych na rury PE o łącznej długości 376,00 mb na odcinku od skrzyżowania z ulicą Konwiktorską do skrzyżowania z ul. Warszawską w Łukowie. Remont w dalszych etapach obejmie również drugi odcinek ul. Browarnej. Koszt wymiany wodociągu to 450 tys. zł brutto.

Modernizacja przed dużym remontem

Modernizację na zlecenie PUIK-u wykonuje firma MEL-KAN z Ryżek. Na czas remontu do mieszkań i budynków przy Browarnej woda popłynie z zastępczej sieci wodociągowej. Działania ekipy remontowej powodują utrudnienia w ruchu pojazdów na ulicy. Jak informuje burmistrz Łukowa, prace powinny zakończyć się do końca czerwca tego roku.

- W lipcu ruszy remont ulicy Browarnej, współfinansowany w Funduszu Dróg Samorządowych, dlatego teraz wymieniamy wodociąg, a w ubiegłym roku remontowaliśmy kanalizację - tłumaczy burmistrz.

Na czas remontów ruch pojazdów na ulicy jest utrudniony

Zeszłoroczny remont kanalizacji na ul. Browarnej odbył się metodą bezwykopową. Modernizacja była konieczna ze względu na liczne pęknięcia oraz to, że zalewana była przez wody opadowe. Zeszłoroczny remont kanalizacji finansowany był ze środków Funduszu Ochrony Środowiska.

mz

Strefa Płatnego Parkowania w nowej odsłonie

Od 4 maja Miasto wznowiło pobór opłat w łukowskiej Strefie Płatnego Parkowania. W życie weszły nowe zasady. Za parking nie zapłacimy już u kontrolerów, a jedynie w parkomacie oraz za pomocą aplikacji na telefon. Zarząd Dróg Miejskich w Łukowie podpisał umowę z właścicielem aplikacji Pango. Aplikacja dostępna jest na urządzenia z systemem android oraz iOS. Na prośbę mieszkańców w życie wchodzi dodatkowa stawka: 1 zł za pół godziny parkowania. Decyzję o wprowadzeniu tej opłaty podjęła w marcu Rada Miasta. O tę zmianę wnioskował burmistrz. Bez zmian pozostaje wielkość strefy, a także pozostałe stawki za parkowanie.

Właściciele aut elektrycznych parkują za darmo

Nowością jest zwolnienie z opłat za korzystanie ze strefy przez użytkowników pojazdów elektrycznych oraz hybrydowych, którzy posiadają zielone tablice rejestracyjne.

- Nadal z opłat za parkowanie zwolnione będą osoby niepełnosprawne - informuje Piotr Płudowski.

Inna zmiana to obniżenie ceny miejsca parkingowego na wyłączność dla firm z 2400 do 2000 zł za rok. Mieszkańcy nieruchomości zlokalizowanych na terenie strefy, nie będą musieli co miesiąc pojawiać się w urzędzie, by wykupić abonament. Od teraz będą mieli możliwość wykupienia miejsca parkingowego w cenie 10 zł za miesiąc na kwartał, pół roku, bądź rok.

Nowością jest także obniżenie opłaty karnej. Mandat wynoszący 50 zł za parkowanie bez uiszczenia opłaty, będzie mógł zostać obniżony do 30 zł, jeżeli właściciel pojazdu ureguluje karę na konto operatora (ZDM) lub w parkomacie w terminie do 7 dni od momentu jego naliczenia. W związku z zagrożeniem epidemiologicznym, pracownicy ZDM-u będą na bieżąco dezynfekować parkomaty.

mz

Burmistrz wznawia spotkania z mieszkańcami

Od poniedziałku, 11 maja, Piotr Płudowski wznowił przyjmowanie interesantów. Osoby zainteresowane spotkaniem z burmistrzem mogą już teraz zapisywać się telefonicznie na wybrany termin. Interesanci proszeni są o przestrzeganie zaleceń sanitarnych podczas spotkań z włodarzem Łukowa. Osoby zainteresowane umówieniem się na konkretną godzinę, proszone są o wcześniejszy kontakt telefoniczny z Sekretariatem (tel. 25 798 30 01, od poniedziałku do piątku w godz. 7:30 - 15:30). By zapewnić bezpieczeństwo podczas rozmów, mieszkańcom udostępnione zostaną rękawiczki ochronne i płyn do dezynfekcji. Niezbędne będzie także założenie maseczki ochronnej.

Urząd Miasta Łuków wznowił normalną pracę 4 maja.

mz

eprasa.pl 213e85ed94

Mieszkańcy miejscowości boją się o swoje zdrowie i nie wiedzą, czy mogą iść bezpiecznie po zakupy

Koronawirus w wiejskim sklepie

Na początku maja u jednej z pracownic sklepu Groszek w Oblasach wykryto koronawirusa. 17 osób skierowano na kwarantannę, a 13 pobrano wymazy do badań. U jednej osoby test dał wynik pozytywny.

Na początku ubiegłego tygodnia do redakcji „Wspólnoty" wpłynęły sygnały ze strony mieszkańców Oblas, zaniepokojonych sytuacją w miejscowym sklepie Groszek. Według tych informacji jedna z ekspedientek miała być zarażona koronawirusem. Naszych rozmówców bulwersował fakt, że sklep w takiej sytuacji dalej działa, bo ich zdaniem powinien zostać zamknięty.

Informację o przypadku koronawirusa w Oblasach potwierdził Piotr Pietura, Powiatowy Inspektor Sanitarny w Puławach. Zgłoszenie w tej sprawie wpłynęło do powiatowej stacji w piątek, 1 maja około godziny 20.

– Od razu rozpoczęliśmy wywiady epidemiologiczne, żeby ustalić, kto będzie podlegał kwarantannie. Ustaliliśmy 17 osób. Osoba, która miała dodatni wynik, jest aktualnie w szpitalu, gdzie podlega leczeniu. Spośród 17 osób w kwarantannie, 13 osobom pobrane zostały wymazy do badań. Dalsze kroki uzależniamy od wyników testów – mówił inspektor w środę.

Wyniki testów

W poniedziałek, przed zamknięciem tego numeru „Wspólnoty" udało nam się ustalić wyniki wspomnianych testów. Jak przekazała Magdalena Smolińska–Kornas, Rzecznik Prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, spośród 13 badanych osób, u jednej test dał wynik pozytywny, co oznacza zakażenie wirusem – to osoba z najbliższej styczności z pierwszym przypadkiem z Oblas, jednak nie powiązana ze sklepem. Pozostałe 12 osób miało wyniki negatywne. W związku z nowym przypadkiem sanepid rozpoczął intensywne przeprowadzanie kolejnych wywiadów epidemiologicznych.

Sanepid uspokaja

Jak tłumaczy puławska PSSE, sklep mógł zostać uruchomiony po dezynfekcji i z nowym personelem, jednak sytuacja niepokoiła mieszkańców i sanepid otrzymywał nowe zgłoszenia.

Fot.FB Sklep Spożywczy Groszek Oblasy

Właściciele sklepu w Oblasach zapewniają, że wszystkie pomieszczenia i powierzchnie zostały poddane ozonowaniu i dezynfekcji, a do obsługi skierowano nowy personel, który nie miał kontaktu z osobą chorą

– W poniedziałek (4 maja - przyp. red.) dostaliśmy informację, jakoby w sklepie pracowali ci sami pracownicy, którzy powinni być na kwarantannie. Wysłałem kontrolę, która nie potwierdziła, by osoby objęte kwarantanną prowadziły sprzedaż. Kontrola wykazała, że są to trzy całkiem inne osoby. Ustalono też, że właściciel zwiększył częstotliwość bieżącej dezynfekcji. Sytuacja jest pod kontrolą. Reagujemy na każdy sygnał. Wiadomo, że w takiej małej społeczności ludzie mogą zareagować na taką sytuację silnymi emocjami, ale powinniśmy zachować się mądrze. Każdy z nas może znaleźć się w sytuacji, w której okaże się, że jest chory lub jest bezobjawowym nosicielem – uspokaja dyrektor Pietura.

Najtrudniejszy tydzień w ciągu 10 lat działalności

Na bieżąco do sytuacji odnosił się Sklep Spożywczy Groszek w Oblasach. Za pośrednictwem internetu informował mieszkańców o podjętych krokach. Podkreślano stały kontakt z puławskim sanepidem. W zeszłym tygodniu w krótkim wpisie właściciele poinformowali, że stan pracownika przebywającego w szpitalu jest dobry, a wszyscy, którzy mieli z nim kontakt, przebywają na kwarantannie. Wszystkie pomieszczenia i powierzchnie w sklepie zostały poddane ozonowaniu i dezynfekcji i czasowo wymieniono obsługę. Z powodu zaistniałej sytuacji w zeszłym tygodniu sklep działał krócej – od 8 do 17 (wcześniej od 6 do 21). W kolejnym wpisie z 11 maja, poinformowano, że po najtrudniejszym w dziesięcioletniej działalności tygodniu, sklep powraca do normalnego funkcjonowania i wcześniejszych godzin otwarcia. Przypomniał klientom o konieczności zasłaniania twarzy, dezynfekcji rąk i używania rękawiczek.

Fot.Marta Pietroń

Piotr Pietura, PSSE w Puławach
Spośród 17 osób w kwarantannie, 13 osobom pobrane zostały wymazy do badań

„Teraz to najbezpieczniejszy sklep"

„Wspólnota Puławska" o sytuacji porozmawiała bezpośrednio z właścicielem sklepu, Zbigniewem Skowyrą. Jak podkreślił przedsiębiorca, do zakażenia koronawirusem nie doszło w sklepie, bo w momencie zakażenia pracownica była na urlopie. Mimo to, zgodnie z decyzją sanepidu, cała załoga poddała się kwarantannie. Właściciel tłumaczy, że i przed sytuacją zakażenia, i tym bardziej teraz sklep przywiązuje dużą wagę do bezpieczeństwa sanitarnego, a po tym jak cała załoga została przebadana, można powiedzieć, że to najbezpieczniejszy sklep w okolicy. Obroty sklepu spadły, jednak właściciel ma nadzieję, że wszystko wróci do normy. W związku z wcześniejszymi wątpliwościami mieszkańców, Zbigniew Skowyra tłumaczy też, że nigdy nie odważyłby się otworzyć sklepu, gdyby nie udało się zapewnić nowej obsługi.

Kamil Wąsik

Odmrażanie Puław: galerie przyciągają promocjami

Ponowny start gospodarki widać już w Puławach – przede wszystkim ruszyły sklepy w galeriach handlowych.

Sklepy kuszą promocjami

Po majowym weekendzie działalność w miarę normalnym trybie wznowiła największa puławska galeria – Zielona – która jeszcze dwa tygodnie temu świeciła pustkami. Otwarta jest także sąsiednia Galeria Nova. Ponownie działają też inne sklepy w całym mieście – RTV/AGD, odzieżowe czy wielobranżowe. Wiele z nich próbuje przyciągnąć klientów bardzo atrakcyjnymi promocjami, przeceniając wybrane produkty nawet o 50 procent.

Galerie wracają do normalności...

W czasie gospodarczego przestoju wewnątrz Galerii Zielonej otwartych było tylko kilka punktów – drogeria Natura, Żabka czy kiosk. Teraz działa tam już większość sklepów i punktów usługowych m.in. sklepy odzieżowe i salony obuwnicze, zarówno na parterze, jak i na pierwszym piętrze. Ponownie otwarty został sklep herbaciany, salon optyczny, Empik, kantor, salon galanterii czy sklep z pościelą. Kilka punktów wciąż pozostaje zamkniętych, m.in. kawiarnia i biuro podróży na parterze galerii, siłownia na najwyższym piętrze (siłownie mają być uruchomione dopiero w IV etapie odmrażania) czy wciąż niektóre sklepy odzieżowe – na części witryn zamkniętych sklepów pojawiły się ogłoszenia o poszukiwaniu nowych pracowników. Nie działają też wysepki handlowe w holu i na korytarzach galerii.

... ale z sanitarnym reżimem

W centrum handlowym co godzinę pracownicy dezynfekują klamki, poręcze, przyciski w windach, a także toalety i pokój dla rodziców z dziećmi. W różnych punktach galerii rozmieszczono dozowniki z płynem dezynfekującym z instrukcją ich używania. Wnętrze galerii zdobią materiały graficzne przypominające o zasadach zachowania bezpieczeństwa. Ich przestrzegania pilnuje ochrona sklepu, która monitoruje obiekt pod względem liczby klientów. Zgodnie z nowym rozporządzeniem limit zależy od powierzchni centrum – w przeliczeniu na jedną osobę powinno przypadać nie mniej niż 15 metrów kwadratowych. Ochrona pilnuje też, czy klienci zakrywają nos i czy zachowują odległość dwóch metrów od siebie. Galeria zachęca też do korzystania z płatności zbliżeniowych i parkowania na co drugim miejscu.

Hotele i gabinety rehabilitacji witają ponownie

Od 4 maja ponownie otwarte mogą być nie tylko sklepy. W Puławach ostatni tydzień na przygotowaniach do uruchomienia w bezpiecznych warunkach upłynął Bibliotece Miejskiej i Muzeum Czartoryskich. Wielu puławian cieszy się z tego, że działalność na nowo rozpoczynają centra rehabilitacyjne – od 4 maja działa już pracownia rehabilitacji w Internusie. Puławski Bio-Relax ostatni tydzień poświęcił na przygotowania do bezpiecznego otwarcia. W nowej rzeczywistości odnajdują się także puławskie hotele, które w mediach społecznościowych ogłosiły już gotowość na przyjęcie wszystkich gości (a nie jak do tej pory tylko w podróżach służbowych) i zapraszają do rezerwowania pokoi.

Kamil Wąsik

R E K L A M A

PSYCHOTERAPIA
MAŁGORZATA
ORZECHOWSKA
Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
www. gabinetyterapii.pl

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:
- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:
- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

eprasa.pl 213e85ed94

Przeszkadzał mu koncert balkonowy Łukowskiego Ośrodka Kultury. Wezwał na muzyków policję

ŁUKÓW Trębacz chciał zagrać dla mieszkańców bloku, aby umilić im czas kwarantanny. Jednak ktoś uznał, że miło nie będzie i zablokował koncert, zanim się zaczął.

Łukowski Ośrodek Kultury na czas pandemii wyszedł z kulturą do ludzi. Balkonowe koncerty skierowane do mieszkańców łukowskich osiedli odbywały się na balkonie ŁOK-u, na os. Sienkiewicza czy os. Unitów Podlaskich. **Komunikat dyrektora**W poniedziałek, 4 maja, odbyć się miał piąty już „Balkonowy Koncert" organizowany przez ŁOK. Tym razem trębacz Anton Fartusznyj pojawił się na os. Klimeckiego. Gotowy był do koncertu, czekał aż podkład muzyczny popłynie z głośników. Tymczasem ze sprzętu nagłaśniającego popłynął komunikat dyrektora ŁOK-u.

„Musimy odwołać koncert, przepraszamy". Koncert, którego mieszkańcy mieli wysłuchać na balkonach i w oknach nie doszedł do sutku. - Niestety, próbowaliśmy. Koncert na osiedlu Klimeckiego musieliśmy przerwać. Ktoś zadzwonił na policję twierdząc, że nie życzy sobie, aby grać pod jego blokiem - informuje ŁOK.

Instruktor ŁOK, Antoni Fartusznyj dawał „Koncerty Balkonowe", by umilić mieszkańcom Łukowa czas pandemii

Mieszkańcy czekali

Dyrektor Grzegorz Skwarek, komentując sprawę przyznał, że to „przykra sytuacja". - Mieszkańcy na nas czekali. Ze względu na stan pandemii zastosowaliśmy się pokornie do prośby policji - kwituje szef Łukowskiego Ośrodka Kultury.

Jak informuje oficer prasowy KPP Łuków, przed rozpoczęciem koncertu jeden z mieszkańców Łukowa powiadomił policję o tym, że w rejonie os. Klimeckiego są osoby, które zaczynają głośno puszczać muzykę.

- W momencie, gdy policjanci przyjechali na miejsce, podszedł do nich przedstawiciel ŁOK-u, policjanci poinformowali go w jakim celu tu przyjechali i o tym, że jeden z mieszkańców zgłosił zakłócanie ciszy. Dyrektor wówczas podjął decyzję, że koncert się tam nie odbędzie - relacjonuje asp. szt. Marcin Józwik.

Kwadrans muzyki

Po tym wydarzeniu Grzegorz Skwarek wystosował do mieszkańców list, w którym serdecznie dziękuje ze wsparcie ze strony łukowian, za lawinę komentarzy i mnóstwo telefonów, w których mieszkańcy jednoznacznie akceptują „Koncerty Balkonowe". Dyrektor zapewnił, że przygotowując koncerty, pracownicy ŁOK starają się przestrzegać wszystkich obowiązujących ograniczeń wynikających ze stanu epidemicznego, oraz biorą pod uwagę potrzebę ciszy i spokoju mieszkańców. Stąd nie zapowiadają wcześniej miejsca, w którym odbędzie się koncert, a jego czas nie wykracza poza kwadrans."Obiecuję, że tak jak dotąd we współpracy z organami porządkowymi będziemy starali się kontynuować nasze spotkania z Państwem" - pisze w liście dyrektor ŁOK.

mz

Internauci komentują

WERT: Mistrzu zapraszam na Chącińskiego, może być od 6.05 rano tak na pobudzenie i przed 22. Chącińskiego zaprasza.

ELKA: Niby obciach, że ktoś wezwał policję, aleeee każdy jest wolnym człowiekiem i nie można mu narzucać czego ma słuchać. Jeden lubi disco polo inny metal jeszcze inny muzykę klasyczną. A jakby ktoś chciał podzielić się z innymi głośną Metallicą?

JAK TO SIĘ STAŁO?: Pan który przykłada ustnik trąbki do ust zamiast butelki, od razu staje się intruzem na osiedlu. Gdyby jednak była to szyjka butelki, to sytuacja przedstawiłaby się zupełnie inaczej... Akceptacja społeczna na alkoholizm i negowanie propagowania kultury jest przerażająca. Nie zmieni się to nawet za 100 lat, bo zmiany kulturowe w człowieku zachodzą znacząco długo. Mam jednak wielką nadzieję, że się to kiedyś zmieni.

Nowe ograniczenia mają pomóc walczyć z nałogiem

20 maja znikają z rynku papierosy mentolowe

Papierosy mentolowe lub z kapsułką smakową 20 maja znikają z rynku. Tego dnia wchodzi w życie zakaz ich sprzedaży. Z badań wynika, że prawie połowa palących sięga dziś właśnie po takie produkty, potocznie określane jako „papierosy z wiatrem". Aż 65 proc. palaczy nic nie wie o tym zakazie i tyle samo nie rozumie o co w nim chodzi? Po 20 maja będą zmuszeni zmienić swoje nawyki, bo ulubionych papierosów już nie kupią.

Zakaz sprzedaży papierosów o aromacie mentolowym wynika z dyrektywy unijnej, której celem jest dbałość o stan zdrowia społeczeństwa. Wiadomo, że palenie powoduje raka i wiele innych chorób. Koszt leczenia palaczy ponosi całe społeczeństwo. Mentolowe nie szkodzą bardziej niż inne wyroby tytoniowe, które pozostaną w sprzedaży, ale ponieważ regulator twierdzi, że czynią palenie bardziej przyjemnym zostały bezwzględnie wycofane.

Kto rzuci palenie?

Wydawałoby się, że pozbawieni przyjemności palacze odejdą od nałogu. – Na pewno część osób palących potraktuje zmianę przepisów jako impuls do rzucenia palenia, ale mało kto jest w stanie poradzić sobie z wieloletnim nałogiem z dnia nadzień – uprzedzają lekarze, wśród których też ciągle występuje niewielki odsetek osób palących. Ich zdaniem skuteczniejsze w walce z nałogiem są akcje informujące o negatywnym wpływie palenia na zdrowie i budowanie przekonania, że palenie nie jest atrakcyjne, zwłaszcza dla młodzieży.

Badania opinii publicznej przeprowadzone przez firmę Maison and Partners na zlecenie Federacji Konsumentów pokazuje, że palacze negatywnie odnoszą się do zakazu handlu papierosami metolowymi i z kapsułką. Ponad 60 proc. z nich stwierdziło w badaniu, że odbiera zakaz mentoli jako ograniczenie ich wolności wyboru jako konsumentów. – Przecież wszystkie inne papierosy nadal będą w sprzedaży, więc dyrektywa nie ogranicza palenia tylko dyskryminuje jedną grupę palących – twierdzą fani wyrobów „z wiatrem".

Zakaz sprzedaży tylko jednego rodzaju papierosów nie przypadł do gustu także niepalącym. Pytani o opinię w tej sprawie Polacy aż w 81 proc. przyznali, że zakaz mentoli nie zmniejszy liczby palaczy i że to sami palący powinni decydować o wyborze produktów, a nie administracja państwowa czy unijna.

Czy jest coś w zamian?

Prócz dostępu do całej gamy pozostałych papierosów palacze mają też do wyboru papierosy elektroniczne i podgrzewacze tytoniu typu IQOS. Te legalne alternatywy wybierze prawie 70 proc. pytanych o opinię palaczy mentoli.

Czy pozostali rzucą palenie? Jedynie 10 proc. palących rozważa rzucenie palenia po wycofaniu z rynku ich ulubionych papierosów. Niemal 20 proc. wprost przyznaje, że będzie szukać produktów na czarnym rynku lub samodzielnie wykona papierosy smakowe w domu. Można się zatem spodziewać, że już niebawem na straganach w naszych miastach pojawią się pochodzące z przemytu lub wyprodukowane w nielegalnych wytwórniach mentole, które nie trzymają żadnych standardów sanitarnych. Sprzedawcy będą pewnie informować, że są to rzekomo wyroby autentyczne, wycofane z handlu. Żaden konsument sam nie sprawdzi, co zawierają. W konfiskowanych wcześniej papierosach z kontrabandy znajdowano groźne dla zdrowia chemikalia i cząstki organiczne.

Ważne ostrzeżenia

Od 1994 roku na każdym opakowaniu papierosów znajdują się ostrzeżenia zdrowotne, informujące o szkodliwości palenia. Obowiązek nałożony na producentów, by coraz większe i coraz bardziej drastyczne takie ostrzeżenia umieszczać, wpłynął na spadek liczby palących. Podobnie jak zakaz palenia w miejscach publicznych. Jednak zdaniem lekarzy, spora grupa nałogowych palaczy nie jest w stanie rzucić nałogu. Dotyczy to często osób narażonych na zachorowanie na raka, także z powodów genetycznych i prowadzenia niezdrowego trybu życia, zwłaszcza nadużywania alkoholu.

Dla nałogowych palaczy alternatywą mogą być terapie odwykowe z zastosowaniem produktów leczniczych dostarczających do organizmu nikotynę w kontrolowanych, coraz mniejszych dawkach. Nowoczesne produkty, takie jak papierosy elektroniczne czy podgrzewacze tytoniu są proponowane osobom, które chcą palić dalej, ale nie chcą szkodzić sobie i otoczeniu więcej niż to konieczne.

Na pewno najgorszym rozwiązanie dla zdrowia, ale też dla finansów publicznych jest sięganie po produkty oferowane na czarnym rynku. Jeśli zatem zwolennicy mentoli po 20 maja zapragną zaciągnąć się ulubionym dymem, to pozostaną im jedynie alternatywne produkty, choć one akurat nie wytwarzają dymu, tylko imitujący dym aerosol, zawierający czystą nikotynę, w 95 procentach pozbawioną substancji szkodliwych w porównaniu do dymu papierosowego. W e-papierosach jest to gotowy płyn, a w podgrzewaczach IQOS prawdziwy tytoń, który zamiast spalania, jak w tradycyjnych papierosach, jest podgrzewany do temperatury nieprzekraczającej 350 stopni Celsjusza.

eprasa.pl 213e85ed94

Podlasie i Orlęta w IV lidze?

12 maja powinno być wszystko wiadomo. Właśnie we wtorek zapadnie decyzja odnośnie III ligi, rozgrywek kobiecych oraz pozostałych prowadzonych przez Polski Związek Piłki Nożnej.

Jakie mogą być decyzje? Jest wiele domysłów, pomysłów, analiz i wyliczeń. Jedno jest pewne, zdecydowana większość klubów chce wznowić rozgrywki. Czy będzie to dane? Z naszych informacji wynika, że nie. Wzorem IV ligi i niższych klas rozgrywkowych sezon zostanie zakończony. Jakie będą decyzje?

Tego tak naprawdę nikt nie wie. Jest kilka scenariuszy. Pierwszy zakłada awans zespołu zajmującego pierwsze miejsce i brak spadków do IV ligi. Drugi? Brak awansu i spadków. Trzeci? Awans mistrza i spadki ekip zagrożonych.

Według naszych informacji, najprawdopodobniej zostanie przyjęty ostatni scenariusz. Co wtedy? Zainteresowane są trzy kluby z naszego regionu. Wisła Puławy pozostanie na szóstej pozycji. „Dumie Powiśla" nie grozi promocja oraz degradacja. Gorzej wygląda sytuacja z Podlasiem Biała Podlaska i Orlętami Radzyń Podlaski. Jeśli PZPN podejmie decyzję o spadkach, w kolejnym sezonie w III lidze zabraknie bialczan. Ponadto los ekipy Władimira Geworkiana podzielą: Chełmianka Chełm i Jutrzenka Giebułtów.

Co jeszcze może się stać? Zagrożone są dwa kluby z naszego województwa: Orlęta i Hetman Zamość. Radzynianie mogliby spaść, jeśli z II ligi spadłaby Stal Stalowa Wola lub Garbarnia Kraków. Jeśli te dwie ekipy musiałby pogodzić się z degradacją, w przyszłym sezonie w III lidze zabraknie radzynian i zamościan. Niemożliwe? Możliwe, ale musiałby stać się prawdziwy dramat.

Kto awansuje do II ligi? Dwa kluby mają po tyle samo punktów. Hutnik Kraków i Motor Lublin zgromadziły po 36 „oczek" i jedno wyprzedzają Wólczankę Wólka Pełkińska oraz o dwa Koronę II Kielce. Kto awansuje? W bezpośrednim spotkaniu krakowianie wygrali 1:0, lecz to nie ma znaczenia. Dlaczego? Regulamin mówi, że o kolejności w tabeli decydują mecze, a nie mecz, więc kolejnym punktem odniesienia jest lepszy bilans bramkowy. Tym legitymują się lublinianie i to oni, na dzisiaj mogliby cieszyć się z upragnionego awansu do II ligi.

Wszyscy z utęsknieniem czekają na decyzje władz związku. Z tego co udało się nam ustalić, szef, czyli Zbigniew Boniek nie chce słyszeć o braku spadków z III ligi, chociaż prezesi wojewódzkich związków piłkarskich właśnie taką formę chcieliby uznać za wiążącą. Najlepszym i najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby powrócenie do gry w piłkę i rozstrzygnięcie wszystkich „ale" na murawie. Czy będzie zielone światło na wznowienie rozgrywek? Na 99,99 proc. nie. Z tego co wiemy, duże problemy z powrotem do regularnych występów mogą mieć drugoligowcy, a co mówić o naszych ekipach. Zdecydowana większość chce, lecz chcieć a móc to zasadnicza różnica.

III LIGA W SEZONIE 2020/2021

WARIANT I (najbardziej realny)
Hutnik Kraków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość, Orlęta Radzyń Podlaski oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

WARIANT II (mało realny)
Spadkowicz z II ligi: Stal Stalowa Wola oraz Hutnik Kraków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

WARIANT III (bardzo mało realny)
Spadkowicze z II ligi: Stal Stalowa Wola, Garbarnia Kraków oraz Hutnik Kraków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

WARIANT IV (najmniej realny)
Hutnik Kraków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość, Orlęta Radzyń Podlaski, Jutrzenka Giebułtów, Chełmianka Chełm, Podlasie Biała Podlaska oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

mp

Problemy Wisły

Duże problemy finansowe przeżywa Wisła Sandomierz. Ekipa prowadzona przez byłego szkoleniowca Orląt Rafała Wójcika targana jest zawirowaniami natury złotówkowej. Z tego co udało się nam ustalić, piłkarze oraz sztab trenerski nie otrzymują wynagrodzeń od kilku miesięcy. Co więcej, burmistrz miasta z powodu pandemii koronawirusa wstrzymał finansowanie klubu. Co to może oznaczać? Zakończenie przygody z III ligą. Według naszych danych, aż 90 proc. budżetu klubu stanowią środki z Miasta.

IV liga i niższe nie zagrają

W miniony czwartek odbyło się posiedzenie prezesów wojewódzkich związków piłki nożnej. Ustalono, iż zmagania w IV lidze i niższych, a także rozgrywki młodzieżowe zostały odwołane.

Polski Związek Piłki Nożnej przychylił się do decyzji władz wojewódzkich. Obowiązujące rozporządzenia rządowe dotyczące epidemii COVID-19 uniemożliwiały kontynuowanie rozgrywek w zaplanowanej pierwotnie formie. Jednocześnie poinformował, że za układ końcowych tabel sezonu 2019/2020 przyjmuje się kolejność drużyn w tabeli po ostatniej rozegranej kolejce rozgrywek. Drużyny zajmujące miejsca premiowane awansem uzyskają awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Po sezonie 2019/2020 nie będzie natomiast spadków do niższych klas rozgrywkowych.

Co to oznacza? Beniaminkiem III ligi został Lewart Lubartów. Zespół prowadzony przez Tomasza Bednaruka i Rafała Wiącka w 16 meczach zdobył 38 punktów i o dwa „oczka" wyprzedził Włodawiankę Włodawa. Najniższe miejsce na podium zajął międzyrzecki Huragan, mający tyle samo punktów co Tomasovia Tomaszów Lubelski, jednak wobec regulaminu: wyższe miejsce należy się ekipie, która ma lepszy bilans bramkowy. Nie brany jest pod uwagę bezpośredni mecz, bo żeby to uwzględnić, potrzebne jest rozegranie dwóch spotkań.

IV LIGA
W sezonie 2020/2021 zagrają: Włodawianka Włodawa, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Huragan Międzyrzec Podlaski, Granit Bychawa, Powiślak Końskowola, Lublinianka Lublin, Łada Biłgoraj, Kryształ Werbkowice, Orlęta Łuków, Sparta Rejowiec Fabryczny, Victoria Żmudź, Unia Hrubieszów, Kłos Gmina Chełm, Huczwa Tyszowce, Górnik II Łęczna. Nowymi ekipami w IV lidze zostały ekipy: Lutnii Piszczac, Unii Białopole, Świdniczanki Świdnik Mały i Gryfu Gmina Zamość.

BIALSKOPODLASKA KLASA OKRĘGOWA
W sezonie 2020/2021 wystąpią: Bizon Jeleniec, Grom Kąkolewnica, Unia Żabików, Tytan Wisznice, Orzeł Czemierniki, Agrotex Milanów, Bad Boys Zastawie, Sokół Adamów, Bór Dąbie, Granica Terespol, Unia Krzywda, Kujawiak Stanin, ŁKS Łazy oraz mistrzowie Klas A: LZS Dobryń oraz Ar-Tig Huta Dąbrowa.

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA
W sezonie 2020/2021 zagrają: Opolanin Opole Lubelskie, Stal Poniatowa, POM Iskra Piotrowice, Tęcza Bełżyce, Polesie Kock, Wisła II Puławy, Garbarnia Kurów, Sokół Konopnica, Avia II Świdnik, Orion Niedrzwica Duża, Janowianka Janów Lubelski, Ruch Ryki, GKS Niemce, LKS Stróża, Mazowsze Stężyca oraz mistrzowie Klas A: Orzeł Urzędów, Motor II Lublin oraz Tur Milejów.

mp

Nasi powalczą w FIFĘ

Od 13 do 15 maja przedstawiciele klubów III ligi z województwa lubelskiego oraz dodatkowo zawodnik drugoligowego Górnika Łęczna zmierzą się w pierwszym w historii e-sportowym Turnieju o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego FIFA 20.

Organizatorem trzydniowych zmagań jest AZS UMCS Lublin, Województwo Lubelskie oraz Centrum Konferencyjne. Drużyny zostaną podzielone na dwie grupy, a każde starcie o punkty będzie trwać 2 x 6 minut. Po dwie najlepsze ekipy wywalczą awans do półfinałów.

Losowanie stawek odbędzie się 11 maja o godz. 11. W rolę decydującego o rozstawieniu wystąpi marszałek Jarosław Stawiarski. 13 maja o godz. 18 rozpoczną się spotkania pierwszej grupie, zaś 24 godziny później wystartuje druga stawka. Półfinały i finał zaplanowane zostały na 15 maja. Początek o godz. 18. Wydarzenie będą komentowali: Tomasz Jasina oraz srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie Arkadiusz Onyszko.

W rozgrywkach wezmą udział przedstawiciele z naszego regionu. Wisłę Puławy będzie reprezentował Włodzimierz Puton, Górnik Łęczna - Igor Korczakowski, Podlasie Biała Podlaska - Sebastian Całka, zaś radzyńskie Orlęta - Arkadiusz Korolczuk. Stawkę uzupełnią: Roman Mykytyn (Avia Świdnik), Dawid Skoczylas (Hetman Zamość), Jakub Zieliński (Stal Kraśnik), Rafał Dobrzyński (Chełmianka Chełm) i Adrian Olszewski (Motor Lublin).

mp

eprasa.pl 213e85ed94

Wydarzenie! Gorąco polecamy! Wystawa-recepta na trudny czas

"Niech żyje Pan Dyrektor"

Lata 60. XX wieku, sala gimnastyczna szkoły przy ul. Chełmskiej (obecnie - Piłsudskiego). Uczennice Technikum Ekonomicznego w Łęcznej w czasie występu przygotowanego z okazji imienin dyrektora szkoły. Od lewej: Maryla Sachar, Elżbieta Gajos, Jadwiga Zakrzewska, Anna Galewska, Aurelia Sierpińska, Mieczysława Kłębokowska, Danuta Predkiel, Grażyna Siegieda. Fotografia ze zbiorów prywatnych rodziny Galewskich

Rok 1937, Łęczna, ul. Chełmska. Od lewej: Wacława Hołowińska, Klementyna Abraszek, Kazimiera Patyra, Wanda Filisiuk, Felicja Kosiak.
Fotografia ze zbiorów prywatnych rodziny Klimaszewskich

Rok 1933, plac przy 7-klasowej szkole powszechnej. Drużyna harcerska im. Emilii Plater w czasie Święta Morza.
Fotografia ze zbiorów Romualda Dylewskiego

Te fotografie są jak balsam na skołataną koronawirusem duszę. Gwarantują nadzwyczajne spotkania w czasie, gdy lepiej się nie spotykać. Przywracają pamięci pokolenia łęcznian zgromadzonych na pustym - bo nawet fontanna nie może działać - placu przed Centrum Kultury. Gdy nie można wejść do CK, CK wyszło do nas.

Z wystawą plenerową. Nie pierwszy raz. Po co?

- Żeby łęcznianie o nich pamiętali i żeby nie zapomnieli o Centrum Kultury - śmieje się Eugeniusz Misiewicz, dyrektor CK w Łęcznej. - To nasza czwarta plenerowe wystawa, będąca kolejną odsłoną projektu „ Łęcznianie. Ocalić od zapomnienia", na który złożyły się cztery publikacje i właśnie ekspozycje fotografii archiwalnych, zbieranych przez całe lata, często odnajdowanych np. w budynkach gospodarczych. To pokłosie projektu realizowanego od roku 2008.

Imponujący zbiór to jedno. Wszystkie prezentowane na planszach zdjęcia są pieczołowicie opisane z imienia, nazwiska i datowane. Układają się w kalejdoskop historii mieszkańców Łęcznej, od dziewcząt na letnim spacerze po wybitnych obywateli.

Brawa dla CK i wyrazy uznania dla benedyktyńskiego trudu łęczyńskich regionalistów. Naprawdę warto!

Jolanta Chwałczyk

Lata 30. XX wieku. Kasztan na placu przy plebanii na ul. Świętoduskiej. Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Fotografia ze zbiorów prywatnych rodziny Szajewskich

Rok 1959, sala kina „Goplana" (później przemianowanego na „Barbórkę") mieszczącego się w budynku OSP przy ul. Chełmskiej. Występ przedszkolaków z okazji Święta Pracy.
Fotografia ze zbiorów prywatnych rodziny Wasilewiczów

Rok 1930. Komitet powitalny oczekujący wizyty biskupa w Łęcznej. Z lewej Abraham-Rachmil Bromberg, rabin łęczyński. Z prawej, z chlebem - Feliks Starzyński z Kolonii Trębaczów, poseł na sejm I kadencji w II RP. W środku - ks. kanonik Wacław Krasuski (40 lat posługi kapłańskiej w Łęcznej), obok - Feliks Przystupa, podoficer 2 Eskadry Lotnictwa Wywiadowczego w latach 1918-1922 na Kresach, m.in. w Równym i Włodzimierzu Wołyńskim, skąd przywiózł zdjęcia wydane w publikacji „2 Eskadra Wywiadowcza 1918-1921 w fotografiach z albumu Feliksa Przystupy" przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej. Był wójtem Ludwina i hodowcą pszczół

W imieniu całej załogi CK na otwartą w piątek wystawę zaprasza Eugeniusz Misiewicz, dyrektor Centrum, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej i redaktor naczelny „Merkuriusza Łęczyńskiego"

eprasa.pl 213e85ed94

Piłkarze chcą grać

We wtorek zapadnie decyzja odnośnie kontynuowania rozgrywek III ligi. Nieoficjalne informacje, które udało się nam uzyskać nie są optymistyczne. Jak na sytuację patrzą przedstawiciele naszych ekip?

ROZMOWA Z Piotrem Owczarzakiem, prezesem Wisły Puławy

Jesteśmy gotowi, by wrócić

Gdyby informacje nieoficjalne potwierdziły się?
- Nasze stanowisko jest takie, że chcemy grać. Wznowiliśmy treningi z myślą, że w najbliższym czasie będzie nam dane wyjść na boisko i powalczyć o ligowe punkty. Spełniamy wszelkie zalecenia sanitarne. Trenujemy w małych grupach. Mierzymy zawodnikom temperaturę przed każdymi zajęciami. Ponadto gracze wypełniają ankietę dotyczącą aktualnego stanu zdrowia.

Mówi się, że będą awanse i spadki...
- No właśnie. O tym powinna decydować forma sportowa, którą da się ocenić na przestrzeni całych rozgrywek. Boisko powinno weryfikować kto jest najlepszy, a kto najsłabszy. Zawsze ktoś będzie pokrzywdzony. Każdy klub jest po to powołany i tworzony, żeby grać. Testy w Ekstraklasie pokazały, że wszyscy są zdrowi.

W trzeciej lidze byłoby podobnie?
- Nie możemy dramatyzować. Przecież w innych branżach ludzie chodzą do pracy, funkcjonują, robią zakupy. Tam jest większe ryzyko zarażenia się niż na boisku, gdzie rywalizują zdrowi mężczyźni, którzy regularnie przechodzą badania.

Jeśli decyzja będzie niekorzystna dla Wisły Puławy?
- Trzeba będzie pogodzić się z rozporządzeniem. Jako prezes nie jestem władny podejmować decyzję za całą ligę. Podkreślę, że my chcemy grać.

Czy drużyna pozostanie w treningu?
- Nie wiem. Będziemy się zastanawiać po oficjalnych doniesieniach z Polskiego Związku Piłki Nożnej. W kwestiach sportowych, treningowych wypowiedzą się nasi szkoleniowcy. Mam nadzieję, że rozgrywki wrócą. Jeśli nawet nie teraz to za tydzień czy za dwa sytuacja w kraju jeszcze bardziej się unormuje i pojawi się zielone światło do gry w piłkę. Weźmy pod uwagę, że wszystko dzieje się na otwartej przestrzeni, bez udziału kibiców. Jesteśmy gotowi, by wrócić.

Mówi się, że nowy sezon rozpocznie się dopiero na początku września...
- Zobacz, w marcu zagraliśmy jeden mecz. Wcześniej była przerwa i okres przygotowawczy. Ostatnie starcie o stawkę zagraliśmy w listopadzie. Jeśli mamy ruszyć we wrześniu to szybko licząc, jest prawie cały rok bez rywalizacji na całego. Można trenować, jednak kwintesencją futbolu jest mecz, bramki, radość i smutek.

mp

ROZMOWA Z Arturem Bożykiem, trenerem Orląt Radzyń Podlaski

Ciężko jest lekko żyć

Kiedy wznowiliście zajęcia?
- Trenujemy od minionego poniedziałku. Ćwiczymy codziennie. Zajęcia mają charakter kompleksowy. Podzieliśmy drużynę na cztery grupy. Pomiędzy każdą jest wymagana przerwa. Każde zajęcia trwają niemal dwie godziny. W sumie na boisku spędzam osiem godzin.

Trochę długo...
- Spokojnie. Takie są zalecenia i musimy się do nich stosować. Myślę, że wystarczająco długo miałem przerwę z regularnymi zajęciami i z wielkim utęsknieniem czekałem na moment, kiedy ponownie spotkam się z drużyną. Sądzę, że wszyscy szkoleniowcy mają podobne podejście. Czekanie było najgorsze.

Ostatnie tygodnie były ciężkie?
- Ciężko jest lekko żyć. Piłkarze są przyzwyczajeni do treningu, regularnych zajęć, spotkań w szatni. W ostatnich tygodniach tego nie było. Po zawodnikach było widać wielką radość z tego, że mogą robić coś, co sprawia im wielką radość.

Do kiedy będziecie trenować?
- Nie umiem odpowiedzieć na te pytanie. W tym tygodniu spotkamy się w poniedziałek i we wtorek. Po ogłoszeniu decyzji uruchomimy jeden z przygotowanych wariantów. Jesteśmy na to gotowi.

Wydaje się, że rozgrywki nie zostaną wznowione...
- Też słyszałem takie głosy. Nie sądzę, że zmagania trzecioligowe będą wznowione. W tej sytuacji granie jest raczej wykluczone.

Większość klubów chce grać...
- Moje stanowisko jest takie, że dostosujemy się do decyzji jakie zapadną w najbliższych godzinach.

mp

Wrócili, ale na jak długo?

Przedstawiciele III ligi trenują od kilku dni. Wszystko odbywa się zgodnie z zaleceniami. - Nie ma mowy, by potajemnie powiększać grupy - mówi Przemysław Skrodziuk, który prowadzi zajęcia z piłkarzami Podlasia Biała Podlaska.

Gracze Podlasia ćwiczą pod czujnym okiem Przemysława Skrodziuka

W Wiśle Puławy szkoleniowiec podzielił piłkarzy na czteroosobowe grupy, które ćwiczyły w innych godzinach. Przed rozpoczęciem zajęć każdy zawodnik odpowiadał na pytania fizjoterapeuty dotyczące aktualnego stanu zdrowia. Podopieczni Mariusza Pawlaka przyjeżdżali na zajęcia przebrani w strój sportowy. Wszyscy mieli zasłonięte twarze. Dokonywano pomiaru temperatury oraz dezynfekcji dłoni.

Podobnie działo się w dwóch innych ekipach z naszego regionu: w Orlętach Radzyń Podlaski oraz Podlasiu Biała Podlaska. W ekipie znad Krzny zajęcia prowadził Przemysław Skrodziuk. 26-latek w niedalekiej przeszłości poprowadził jedne zajęcia w momencie, kiedy z drużyną rozstał się Przemysław Sałański. „Skrodek" posiada uprawnienia UEFA B.

- Dla mnie to duże wyróżnienie. Wcześniej władze naszego klubu poprosiły mnie o przysługę. Nie było żadnego problemu. Co więcej, dla mnie to duże wyróżnienie i zaszczyt - mówi Skrodziuk, który wielokrotnie podkreślał przywiązanie do miasta i Podlasia. Niedawno w wywiadzie wyznał, że spełniło się jego jedno z marzeń, gdyż ma okazję trenować i grać w klubie, którego jest kibicem. Na pytanie, które to najpiękniejsze miejsce, w którym był, odpowiedział: - Miejsce, w którym jestem teraz, czyli moje miasto. Park Radziwiłła, Plac Wolności, stadion Podlasia, boisko w Sielczyku, łąki, pola, lasy. Tu się wychowałem. Nie oddałbym tego za nic.

- Ćwiczymy od minionego poniedziałku. Realizujemy rozpiski, które przygotowuje Władimir Geworkian. Szkoleniowiec został na Białorusi, ale codziennie się z nim kontaktuję. Z niecierpliwością czekamy na decyzję odnośnie ewentualnego wznowienia przygotowań „pełną parą". W zajęciach biorą udział gracze miejscowi, czyli z Białej Podlaskiej oraz Mariusz Chmielewski i Sebastian Całka. Pozostali piłkarze przygotowują się w domu - mówi Przemysław Skrodziuk, który obecnie pełni podwójną rolę trenera i zawodnika. Ponadto zajmuje się szkoleniem w grupach młodzieżowych w Red Sielczyk.

W Wiśle przed rozpoczęciem zajęć każdy zawodnik odpowiadał na pytania fizjoterapeuty dotyczące aktualnego stanu zdrowia. Podopieczni Mariusza Pawlaka przyjeżdżali na zajęcia przebrani w strój sportowy. Wszyscy mieli zasłonięte twarze. Dokonywano pomiaru temperatury oraz dezynfekcji dłoni

„Skrodek" nie ukrywa, że nie jest łatwo pogodzić podwójną rolę. - Muszę mieć w głowie to, co będziemy robić, odpowiednio planować czas pracy i przerwy. Z drugiej strony wykonuję polecenia Władimira Geworkiana. Jakoś sobie radzę - kończy.

mp

eprasa.pl 213e85ed94

24wspolnota.pl
STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

W Puchaczowie żłobek i przedszkola zamknięte do 24 maja

Nie możemy sobie pozwolić na pośpiech i przymykanie oczu

Mimo przymiarek gm. Puchaczów nie podjęła się uruchomienia przedszkoli i żłobka w rządowym terminie 6 maja, który w liście do rodziców, zamieszczonym na stronie UG, wójt uznał za nierealny i niebezpieczny.

Przypomnijmy. W gminie funkcjonują trzy przedszkola: w Puchaczowie, Ciechankach i Nadrybiu. Pierwszy gminny żłobek w Wesołówce pandemia zamknęła półtora miesiąca po jego uruchomieniu.

Nie jest jeszcze bezpiecznie

W ub. tygodniu odbyła się narada wójta i dyrektorek placówek. Następnego dnia w liście do rodziców wójt Adam Grzesiuk napisał: „Wytyczne dotyczące zachowania bezpiecznych i higienicznych warunków funkcjonowania przedszkoli i żłobków wydane przez Głównego Inspektora Sanitarnego są bardzo restrykcyjne. Osoby kierujące placówkami oświatowymi wskazują, iż nie jest jeszcze bezpiecznie pod względem epidemicznym i wciąż mogą wystąpić zdarzenia, w których zdrowie i bezpieczeństwo dzieci oraz pracowników przedszkola może być zagrożone. Zdajemy sobie sprawę, że bez względu na to, jak bardzo kochacie swoje dzieci i troszczycie się o ich zdrowie, przedłużający się stan nieustannej domowej izolacji jest męczący zarówno dla Was, jak i waszych pociech”.

Wójt zapewnia o podjęciu działań, mających na celu jak najszybsze przygotowanie placówek na bezpieczne przyjęcie dzieci i wypełnianiu wszystkich zaleceń i wymogów sanitarnych. Uznał, że: „obecnie nie jest możliwe zapewnienie odpowiedniej ilości środków ochrony osobistej, m.in. z powodu ograniczonej dostępności, co nie pozwoli na przygotowanie bezpiecznych warunków pracy personelu i opieki nad dziećmi. Nie możemy sobie pozwolić na pośpiech i przymykanie oczu na żadne niedociągnięcia w zakresie wymogów bezpieczeństwa”.

Nie wcześniej niż 25 maja

Adam Grzesiuk, pytany przez Wspólnotę” o konkretne przeszkody, wymienia: - W żłobku to kwestia natury technicznej, wynikająca z konieczności przykrycia panelami wykładziny dywanowej wykluczonej ze względów sanitarno-epidemiologicznych. Można by ją odkażać przy użyciu odkurzaczy piorących z funkcją suchej party, ale niestety są one obecnie na rynku niedostępne. W przypadku przedszkoli niewielkie zainteresowanie posłaniem dzieci do placówek pokazało, że nie zachodzi aż tak pilna potrzeba ich uruchomienia. W przedszkolach pojawia się np. obawa związana z wiekiem naszej kadry, zbliżającej się do grupy podwyższonego ryzyka, a więc narażonej na cięższy przebieg ewentualnego zakażenia. Dodatkowe utrudnienia rodzi wymóg, by każda grupa przedszkolaków miała przez cały czas zapewnioną opiekę tej samej osoby.

W liście do rodziców wójt konkluduje: „Na bieżąco obserwujemy sytuację epidemiczną w kraju i w naszym powiecie. Po konsultacjach zdecydowałem o zawieszeniu zajęć do 24 maja. Oznacza to, że przedszkola nie zostaną otwarte wcześniej niż 25 maja. Ostateczny termin będzie uzależniony od pełnego zapewnienia bezpieczeństwa dzieci i pracowników”.

Jolanta Chwałczyk

Zupełnie inny 3 Maja

Fot. Paweł Enskajt

3 maja, wyludnione centrum Cycowa. W tym roku koronawirus „zarządził” skromne obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Na zdjęciu Pawła Enskajta z ZS w Cycowie - miejsce zwykle wypełnione uczestnikami dorocznych uroczystości, uczniami, harcerzami, pocztami sztandarowymi, delegacjami, strażakami OSP i mieszkańcami gminy

Fot. Paweł Enskajt

Gminę reprezentowali (kolejno od lewej): Edward Romanowski - radny Rady Gminy Cyców, Teresa Mróz - sekretarz gminy, Wiesław Pikuła - wójt, Marta Dyszewska - zastępca wójta

Fot. Paweł Enskajt

Delegacja z Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi im. 7 Pułku Ułanów Lubelskich w Cycowie na czele z dyrektorem Zbigniewem Rutkowkim (pierwszy od prawej)

jch

Uczniowie z Cycowa będą jeździć mercedesem

Laptopy i tablety na potrzeby zdalnego nauczania oraz autobus marki Mercedes - to nowe nabytki dla cycowskich szkół. Inwestycje w oświacie zajęły sporo miejsca podczas ostatniej sesji Rady Gminy zwołanej głównie w celu uchwalenia zwolnienia z podatku od nieruchomości przedsiębiorców dotkniętych koronakryzysem.

- Nie powinno być w naszej gminie problemów ze zdalnym nauczaniem - stwierdził wójt Wiesław Pikuła po zreferowaniu działań gminy związanych z zapewnieniem uczniom laptopów, tabletów i dostępu do internetu.

- Starliśmy się pozyskać środki na zakup komputerów, laptopów i innych urządzeń do zdalnego nauczania - mówił wójt podczas sprawozdania z pracy między sesjami. W ramach konkursu grantowego Zdalna Szkoła otrzymaliśmy wsparcie wys. 60 tys. zł i za to kupiliśmy 16 laptopów z oprogramowaniem oraz zapewniliśmy mobilny dla 50 uczniów z domów, w których brakowało internetu o dużej przepustowości. Sprzęt przekazany został uczniom do poszczególnych szkół na podstawie umowy użyczenia zawartej między dyrektorami a rodzicem. Po zakończeniu zdalnej nauki przejdzie na wyposażenie szkół. Ponadto w ramach umowy użyczenia gmina otrzymała z Urzędu Marszałkowskiego 19 tabletów, które też zostały przekazane szkołom do zdalnej nauki. Również gmina użyczyła uczniom laptopy zakupione w latach 2018-2020. Mieliśmy ich dość dużo, a wszystkie razem powinny pokryć potrzeby i zapewnić wszystkim uczniom możliwość zdalnej nauki.

Uczniowie mogą się też cieszyć nowym szkolnym autobusem.

- Zakupiliśmy 24-osobowy pojazd marki mercedes, który będzie wykorzystywany do dowożenia uczniów do szkoły i podczas szkolnych wycieczek - poinformował wójt Pikuła. - Kosztował 348 tys. 705 zł. To nowoczesny, wyposażony w silnik wysokoprężny o pojemności 3 l i mocy 190 koni mechanicznych autobus, z ogrzewaniem postojowym, klimatyzacją dwustrefową, panelami z nagłośnieniem, oświetleniem i wejściem USB przy każdym fotelu, wyposażony w kamerę cofania i 19-calowy monitor.

Gminie przybyła też nowa i nowoczesna, ekologiczna inwestycja w bezpieczeństwo uczniów.

- Ustawiliśmy sygnalizację świetlną na przejściu dla pieszych przy szkole w Malinówce, zaopatrywaną w energię z paneli fotowoltaicznych - mówił wójt - To pierwsza tego typu instalacja na naszych drogach gminnych, ale z uwagi na bezpieczeństwo dzieci i młodzieży, sukcesywnie, będziemy ich umieszczać więcej właśnie przy szkołach i przedszkolach.

Ostatnim na liście oświatowych inwestycji był kapitalny remont pokrycia dachowego w budynku szatni na cycowskim Orliku.

Jolanta Chwałczyk

45 ton żywności dla 936 mieszkańców

6 maja Ośrodek Pomocy Społecznej w Cycowie zakończył realizację Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020 „Podprogram 2019”. Do 936 osób potrzebujących trafiło 45 325 kg żywności.

W związku z pandemią koronawirusa i wynikającymi z niej zagrożeniami dwie ostatnie transze żywności były dowiezione do miejsc zamieszkania osób zakwalifikowanych do pomocy żywnościowej w ramach POPŻ z zachowaniem szczególnych środków ostrożności.

Przy dystrybucji żywności - poza pracownikami Ośrodka Pomocy Społecznej w Cycowie - pracowali druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej oraz pracownicy Referatu Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy w Cycowie.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Cycowie wraz z pracownikami składa serdeczne podziękowania za pomoc w sprawnym przeprowadzeniu akcji.

jch

W SKRÓCIE

* Przebudowa i dostosowanie budynku szkoły podstawowej w Świerszczowie na mieszkania socjalne będzie kosztować gminę ok. 500 tys. zł - wynika z opracowania zawierającego szacunkowe zestawienie kosztów, prac projektowych i robót budowlanych.

* Gmina wykonała audyt energetyczny na termomodernizację budynku po starym ośrodku zdrowia. O grant na realizację inwestycji zamierza wystąpić do Funduszy Norweskich.

* Przekazany został wykonawcy plac pod rozbudowę i przebudowę oczyszczalni ścieków w Cycowie. Trwają prace przygotowawcze.

jch

eprasa.pl 213e85ed94

Nasza sonda: Jak tu żyć bez fryzjera i kosmetyczki?

Jedne same chwyciły za nożyczki, inne czekają na powrót do pracy swoich fryzjerek, z którymi łączą je często długoletnie zażyłe relacje. Na brak usług pielęgnacyjnych receptą są długie włosy, tradycyjne metody i „domowy zakład fryzjerski". Spytaliśmy rozpoznawalne panie mieszkające i działające w powiecie łęczyńskim o to, jak radzą sobie bez fryzjera i kosmetyczki.

Kamil Kulig

Justyna Karaś,
prezes Stowarzyszenia Kobiet „Amazonki" w Łęcznej

MAM ODROST I CZEKAM NA FRYZJERA

- Zwykle chodzę regularnie pomalować odrost, a teraz tego nie mogę zrobić. Włosy rosną, nie farbuję, mam odrost i czekam na otwarcie zakładów fryzjerskich. Bardzo brakuje mi tych usług. W przypadku mojego syna to w ogóle jest strasznie. Siostrzenica goli go maszynką na zero

Marzenna Karpowicz,
dyrektor Gminnego Domu Kultury w Cycowie

ODPOCZYWAM OD KOSMETYKÓW

- Wyraźnie brakuje mi pielęgnacji paznokci. Jako, że gram na pianinie trudno jest mi samej tak zadbać o nie, by były piękne, zdrowo wyglądające bez ingerencji wzmocnień i utwardzeń. Twarz pielęgnuje domowymi sposobami, dobrym nawilżaniem. Kobiety, łącznie oczywiście ze mną, które robią na co dzień makijaż mają teraz świetny czas na odpoczynek dla swoich twarzy od wszelkich podkładów i pudrów, gdyż obowiązek maseczek pozwala na chodzenie bez makijażu (bo i tak go nie widać). Ja wkładam słoneczne okulary, maseczkę i dzięki temu nakładam sam krem. Mamy teraz świetny czas na odpoczynek twarzy bez kosmetyków, które jak wiadomo wpływają na szybsze starzenie. W okresie pandemii nie narzekam na brak fryzjerów, gdyż i tak bardzo rzadko korzystam z tych usług. Od zawsze mam długie włosy, więc tu problemu z podcinaniem czy formowaniem fryzury nie ma, bo centymetr czy więcej dłuższe włosy to nie jest dla mnie problem. Mam wiele sposobów by wyglądać dobrze, czyli: własna pielęgnacja, kucyk lub rozpuścić. Niezależnie od tego, ile ma się lat zalecam każdej kobiecie długie włosy

Anna Skrzypek-Woźniacka,
prezes Stowarzyszenie Chorągiew Zamku w Zawieprzycach, dyrektor przedszkola „Aniołek" w Łęcznej i Kijanach

POLECAM MASECZKĘ Z ŻÓŁTKA I OLIWY

- Jestem rekonstruktorką historyczną, więc mam trochę łatwiej. Wracam do starych przepisów i stosuję naturalne metody, co jest dobre dla zdrowia. W naszym stowarzyszeniu prowadziliśmy warsztaty pielęgnacji urody, m.in. za pomocą ziół i teraz mogę to popróbować. Mamy w Zawieprzycach zasuszony skrzyp i pokrzywę, one świetnie działają na włosy. Dzięki kwarantannie miałam czas na zrobienie sobie wzmacniającej maseczki na włosy z żółtka jaj i oliwą z oliwek. Jeżeli chodzi o usługi fryzjerskie, to mam prostą piłkę, bo noszę długie włosy. Ale mam w domu mężczyzn, więc siłą rzeczy stałam się czeladnikiem fryzjerskim. Zakupiłam maszynkę i komplet fryzjerski, którym obcinałam już włosy synowi maturzyście, pierwszy raz w życiu. Było to dla mnie przerażające doświadczenie, trwało trzy godziny. Stresowałam się, żeby dobrze wyszło, bo to przecież młody chłopak. Relacja z jego fryzjerem zaowocowała, tłumaczył nam przez internet, co po kolei mamy robić i udało się. Bardzo tęsknię za moimi paniami kosmetyczkami i fryzjerkami. Oprócz tego, że spotkanie z nimi wiąże się z dbaniem o urodę, to są to też długofalowe relacje osobowe. Tym bardziej, że te relacje są wymienne, bo dzieci tych pań chodziły do naszej placówki. Z tych usług korzystam w Łęcznej. Znam sytuację prywatną moich fryzjerek i kosmetyczek. Chciałabym, żeby już mogły wrócić do normalnego funkcjonowania. Jedna z nich zdalnie sprzedaje teraz kosmetyki, więc mogłam kupić w ten sposób farbę do włosów i przy okazji tę panią wesprzeć

Paulina Mazurek,
Człowiek Roku 2019 Ziemi Łęczyńskiej, instruktorka muzyczna

DOMOWNICY ODDALI SIĘ W MOJE RĘCE

- Sama organizuję taki domowy zakład fryzjerski i kosmetyczny. Malowałam sobie włosy i je podcinam. Domownicy też odważyli się oddać w moje ręce. Przed świętami obcinałam włosy mamie, tacie i babci. Paznokcie też robiłam sobie sama, mamie wykonałam manicure. Jestem zadowolona, że jakoś udało mi się podjąć tego wyzwania, mimo że nie mam wykształcenia w tym kierunku, ani większego talentu. Pozytywem tej trudnej sytuacji jest to, że mogłam nauczyć się czegoś nowego

U św. Barbary komunie odbędą się w czerwcu

W minioną niedzielę w parafii św. Barbary w Łęcznej odbyło się spotkanie z rodzicami dzieci przystępującymi w tym roku do Pierwszej Komunii. Wspólnie ustalono, że uroczystości odbędą się 27 i 28 czerwca. W Puchaczowie komunie zaplanowano na 16 sierpnia, a w Kijanach - na 11 października.

Pierwotnie to właśnie 10 maja miał być dla dzieci uroczystym dniem przyjęcia po raz pierwszy Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary. Jednak z powodu pandemii zamiast uroczystości odbyło się spotkanie z rodzicami dzieci pierwszokomunijnych. Proboszcz ks. Andrzej Lupa oraz katecheci ks. Karol Madejek i Teresa Okoń, wraz z rodzicami ustalili, że komunie odbędą się 27 i 28 czerwca. Dzieci będą przystępowały do sakramentu klasami. W sobotę msze pierwszokomunijne sprawowane będą o godz. 10, 12 i 14, a niedzielę o godz. 12:45 i 14.

W tym roku do sakramentu Pierwszej Komunii Świętej przygotowuje się 100 dzieci z kl. 3a, 3b, 3c, 3d i 3e, na jedną klasę przypada średnio 20 osób. Do ustalenia została jeszcze kwestia egzaminu, prawdopodobnie odbędzie się on w czasie przygotowania dzieci do przeżycia uroczystości w kościele. Wtedy też dzieci przystąpią do sakramentu pierwszej spowiedzi świętej.

W parafii w Puchaczowie ustalono wstępny termin komunii na 16 sierpnia, w Kijanach - dopiero na 11 października. Nie ma uszytych strojów

- Z księdzem wikariuszem, który przygotowuje około 40 dzieci do Pierwszej Komunii Świętej zdecydowaliśmy o tym, aby uroczystość odbyła się 11 października. Ten termin wynika z tego, że na razie nie ma nawet żadnych informacji, czy dzieci w ogóle wrócą do szkoły przed wakacjami – tłumaczy ks. Piotr Melko, proboszcz parafii w Kijanach.

- Dzieci miały do tej pory mało spotkań, więc trzeba jeszcze je przygotować do sakramentu. Do tego nie ma strojów uszytych. Zdecydowaliśmy, żeby nie działać na chybcika - dodaje.

Proboszcz parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej ks. Janusz Rzeźnik nie chciał udzielić nam informacji o terminie komunii. Z kolei u św. Józefa jeszcze nie podjęto żadnej decyzji.

- Komunie zaplanowane były na 24 maja, ale nie ma takiej opcji, żeby tego dnia się odbyły. Nic nie przewidujemy na przyszłość, bo nie wiemy jaka będzie sytuacja. Nic jeszcze nie wiadomo. Jak rząd nic nie wie, tak i my nic nie wiemy - mówi Stefan Misa, proboszcz parafii św. Józefa w Łęcznej.

Podobnie, tematu nie rusza jeszcze parafia w Białce (gm. Milejów). - Jest sugestia arcybiskupa, aby tematu Pierwszej Komunii nie podejmować, dopóki dzieci nie wrócą do szkoły. Owszem możliwa jest pierwsza komunia w bardzo małych grupach i z przystosowaniem się do rygorów epidemiologicznych, ale rodzice też wolą poczekać – informuje ks. Marcin Szwiec, proboszcz parafii w Białce.

Kamil Kulig, Marzena Olędzka

Pan Piotr posprzątał w łęczyńskim lesie. 200 butelek w jednym miejscu!

Trzy godziny pracy i pięć 120-litrowych worków, w których znalazło się miejsce m.in. na 200 wyrzuconych i w części pobitych butelek – to efekt sprzątania fragmentu łęczyńskiego lasu przez mieszkańca Łęcznej, Piotra Bujnowskiego, który zabrał się do dzieła, „żeby inni mogli oddychać, żeby przetrwały pokolenia w zdrowiu i czystości".

Pan Piotr nie mógł znieść takiego widoku w łęczyńskim lesie

- Spaceruję tu z żoną i po prostu nie wytrzymałem, posprzątałem to wysypisko i nakręciłem dwa filmiki, jak las wyglądał przed i po sprzątnięciu – mówi Piotr Bujnowski, który w nagranym materiale prosi o „jak najsolidniejszy porządek w naszej kochanej Łęcznej".

Pan Piotr posprzątał miejsce, w którym ludzie robią sobie ogniska i zostawiają po sobie ogromne ilości śmieci. Mieszkaniec Łęcznej załadował cały bagażnik śmieci – dwa worki z 200 butelkami i trzy worki z plastikami.

- Niekiedy jeżdżę do syna do Walii i nigdy tam czegoś takiego nie widziałem. W ich lasach jest czyściutko, człowiek nie dojrzy tam nawet najmniejszego papierka. Dlaczego Polak jedzie za granicę i tam nie śmieci? – pyta niemal 60-letni łęcznianin.

Piotr Bujnowski
- Spaceruję tu z żoną. Po prostu nie wytrzymałem i posprzątałem, a teraz mi lżej na sercu

Filmiki pana Piotra można obejrzeć w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

Udawał kuriera i odbierał paczki. Pieniędzy nie wpłacał

Łęczyńscy policjanci zatrzymali 23-latka z Lublina, który dopuścił się co najmniej 11 oszustw na łączną kwotę blisko 40 tys. zł.

Miesiąc temu mieszkanka powiatu łęczyńskiego została oszukana na blisko trzy tys. zł. Kupujący zapewniał, że zapłata za tablet odbędzie się za pośrednictwem kuriera, który wypłaci należną kwotę po otrzymaniu paczki, czego nigdy nie uczynił.

Na terenie woj. lubelskiego doszło do kilkunastu podobnych oszustw.

Przestępca odnajdywał na portalach internetowych ogłoszenia sprzedaży sprzętu elektronicznego (głównie laptopy i aparaty fotograficzne), a następnie kontaktował się poprzez wiadomość SMS ze sprzedającymi wyrażając chęć zakupu towarów. Za każdym razem informował, że przesyłka leży po jego stronie. Wypożyczonym busem, podając się za kuriera odbierał paczkę bez uiszczenia należności. Następnie sprzęt uzyskany z oszustwa trafiał pod zastaw do lombardów na terenie województwa lubelskiego. Nieuczciwy kontrahent został zatrzymany przez łęczyńskich policjantów.

Młody mężczyzna kupował towar wystawiony za pośrednictwem Internetu, a następnie pod przykrywką kuriera odbierał paczkę bez wypłaty pieniędzy

- 23-letni mieszkaniec Lublina od lutego do kwietnia br. dopuścił się co najmniej 11 oszustw, na kwotę blisko 40 tys. zł, do popełnienia których się przyznał. Znaczna część sprzętu elektronicznego w postaci laptopów i aparatów fotograficznych została odzyskana – informuje st. sierż. Izabela Zięba z policji w Łęcznej.

Mężczyzna usłyszał już zarzuty w prokuraturze. Grozi mu do ośmiu lat więzienia.

Kamil Kulig

eprasa.pl 213e85ed94

Od środy rusza rehabilitacja dzienna, a od czwartku ambulatoryjna

Szpital w Łęcznej wykonał ponad sto testów na koronawirusa

ŁĘCZNA: Badano zarówno osoby, które zgłaszały się z niepokojącymi objawami na SOR, jak i pacjentów szpitala, u których w czasie leczenia wystąpiły infekcje górnych dróg oddechowych. Wyniki wszystkich testów były ujemne.

Pracownicy szpitalnego oddziału ratunkowego w Łęcznej

Krzysztof Bojarski, dyrektor szpitala w Łęcznej

- Z personelu ZOL wycofaliśmy osoby, które pracowały także w innych placówkach

Zostawił maseczki i odjechał

Motocyklista podjechał pod szpital w Łęcznej, zatrzymał się blisko wejścia, dostarczył paczkę maseczek i... odjechał. Słychać było tylko ryk silnika oddalającego się motoru.

W tym trudnym czasie w pomoc dla szpitala zaangażowało się wiele osób. - Jedni zamknięci w domach szyją dla nas maseczki, inni dostarczają wodę albo przyłbice. Terytorialsi mierzą temperaturę wchodzącym do szpitala. Restauracje z Łęcznej i Lublina gotują posiłki, ktoś inny zapytał o numer bankowego konta szpitala. Są jeszcze maile i SMS-y: „brawo", „trzymajcie się". No i tak jak w całym kraju, również i w Łęcznej słychać z balkonów oklaski oraz podziękowania – mówi Danuta Matłaszewska z łęczyńskiego szpitala.

Na stronie internetowej szpitala są już podziękowania i długa lista darczyńców. - Dla nas i dla naszego szpitala to wszystko jest bardzo ważne. Dziś każdy dobry gest ma wielką siłę – mówi Krzysztof Bojarski, dyrektor SPZOZ w Łęcznej. – Wszystkie słowa, SMS-y, rzeczy, które do nas docierają, każda uszyta maseczka czy oklaski to wielka sprawa. Naszym darczyńcom serdecznie dziękujemy za bezinteresowną pomoc i wsparcie!

W czasie epidemii koronawirusa Szpital Powiatowy w Łęcznej pracuje w stanie podwyższonej gotowości. - Przeorganizowaliśmy pracę szpitalnego oddziału ratunkowego, w którym wydzieliliśmy strefy dla osób z podejrzeniem Covid-19 - tak, aby ich droga nie krzyżowała się z innymi pacjentami – mówi dyrektor Bojarski.

Wróci fizjoterapia

I wylicza: - Nie realizujemy zabiegów planowych, np. protezoplastyki stawu biodrowego czy kolanowego. Realizujemy jedynie świadczenia w trybie pilnym. Przyjmujemy pacjentów z urazami, oparzeniami, ostrymi schorzeniami chirurgicznymi.

W związku z drugim etapem łagodzenia obostrzeń rząd pozwolił na uruchomienie gabinetów rehabilitacji. - Jest decyzja wojewody o cofnięciu zakazu. Już poinformowaliśmy pacjentów. Od środy [13 kwietnia] rusza oddział dzienny rehabilitacji, a od czwartku [14 kwietnia] rehabilitacja ambulatoryjna. Każdego pacjenta, który ma przepisaną hydroterapię, masaże czy ćwiczenia indywidualne pytamy, czy chciałby przyjść na inne zabiegi w zamian. Jeśli pacjent woli zostać przy swoich zabiegach, to informujemy, że musi poczekać, aż sytuacja się unormuje - mówi dyrektor Bojarski.

Do tej pory wśród pacjentów szpitala nie stwierdzono ani jednego przypadku Covid-19. – Na miejscu wykonaliśmy już ponad 80 szybkich przesiewowych testów immunologicznych. Od niedawna testy z wymazami robimy w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa w Lublinie, gdzie powstało nowe laboratorium. Na takie testy czekamy teraz kilka godzin. Zrobiliśmy ich ponad 20 – dodaje Krzysztof Bojarski.

Badano zarówno pacjentów, którzy zgłaszali się z niepokojącymi objawami na SOR, jak i pacjentów szpitala, u których w czasie leczenia wystąpiły infekcje górnych dróg oddechowych.

W ZOL bez pracowników na podwójnym etacie

Szczególne środki ostrożności stosowane są w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Puchaczowie, gdzie przebywa około 30 pacjentów szczególnego ryzyka. – Wycofaliśmy z personelu osoby, które pracowały także w innych placówkach, m.in. szpitalach, z których mogliby przynieść wirusa – wyjaśnia dyrektor szpitala.

Koronabilans powiatu łęczyńskiego to pięciu zakażonych, wśród których jedna osoba wyzdrowiała.

Kontakt z innym chorymi mieli mężczyzna i kobieta w wieku między 41-60 lat oraz mężczyzna w wieku powyżej 61 lat.

Ponadto tuż przed świętami wielkanocnymi koronawirusa stwierdzono u dwóch mieszkańców powiatu łęczyńskiego, którzy wrócili z zagranicy (kobieta w wieku powyżej 61 lat i mężczyzna w przedziale wieku 41-60 lat).

Kamil Kulig

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

„Górnicy" przeszli testy. Koronawirus może sparaliżować przygotowania

Niemal 50 osób z Górnika zostało poddanych testom na kontakt z koronawirusem. Od wyników tych badań zależy, czy zielono-czarni będą mogli już za chwilę wrócić do normalnych treningów. Co, jeśli u kogoś z klubu zostanie zdiagnozowane zakażenie?

Fot. Górnik łęczna/facebook.com

W miniony piątek, 8 maja, od piłkarzy i innych pracowników klubu z Łęcznej pobrano materiał do testów na obecność przeciwciał anty-SARS-CoV-2. Na zdjęciu obrońca Górnika Paweł Sasin

Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna

- Te testy to jest taki papierek lakmusowy. Po ich wynikach zaczyna się kolejny etap powrotu do pracy

Chwila prawdy

Kluby mogły podać listę maksymalnie do 50 osób, które mogły zostać poddane testom zarządzonym przez Polski Związek Piłki Nożnej. To jeden z warunków powrotu do normalnych rozgrywek w II lidze. W Górniku wytypowano 48 osób. Byli to piłkarze, członkowie sztabu szkoleniowego, działacze oraz pracownicy zajmujący się np. utrzymaniem murawy na stadionie czy klubowym marketingiem. Pobranie materiału do testów odbyło się w miniony piątek, 8 maja.

- Testy pojechały do Krakowa. To było pobranie krwi. To są bardzo wstępne testy przesiewowe, ich wynik nie wskaże tego, czy ktoś jest zakażony koronawirusem. Wskaże, czy dana osoba miała styczność z koronawirusem. Jeżeli w którymś przypadku okaże się, że tak było, to wtedy dana osoba jest kierowana na wymazy z nosogardzieli w celu sprawdzenia, czy ten ktoś jest zakażony - mówi Piotr Sadczuk, prezes klubu.

Zawodnicy Górnika trenowali ostatnio w niewielkich grupkach, maksymalnie po cztery osoby. W miniony poniedziałek piłkarze mieli wolne od treningów.

- Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, które od 10 maja pozwala nam trenować w grupie do 25 osób. Wszystko jednak zależy od wyników testów na koronawirusa - zaznacza prezes klubu. - Żyjemy z tygodnia na tydzień. Ciągle pojawiają się nowe informacje. Te testy to jest taki papierek lakmusowy. Po ich wynikach zaczyna się kolejny etap powrotu do pracy. Idziemy krok po kroku. Musimy być przygotowani do wznowienia ligi. Warunki dla wszystkich są takie same. Nastroje są w porządku, bo nie ma co być negatywnie nastawionym. Trzymaliśmy się procedur. Piłkarze mieli mierzone temperatury, nikt się nie skarżył na żadne objawy. Jestem przekonany, że będzie dobrze - dodaje.

Bez paniki

Takie testy przeszli już piłkarze ekstraklasy, najwyższej klasy rozgrywkowej. Choć okazało się ostatecznie, że wszyscy przetestowani są wolni od koronawirusa, to wyniki wstępnych testów na styczność z SARS-CoV-2 spowodowały niemałe zamieszanie. U części zawodników wykazano bowiem, że w przeszłości mieli kontakt z koronawirusem.

- Czekamy na zezwolenie trenowania w pełnej grupie 25 osób. Na stronie internetowej PZPN-u jest aktualizowany wykaz zespołów, które takie zezwolenie otrzymały. Spośród II-ligowców widnieje tam jedynie Widzew Łódź. Myślę, że zgodę na takie treningi dostaniemy jeszcze w poniedziałek lub we wtorek. Gdy tylko dostaniemy pozwolenie, od razu o tym poinformujemy - mówił Piotr Sadczuk w poniedziałek, tuż przed południem. - Komisja Medyczna PZPN-u postanowiła nie informować po kolei każdego o wynikach testów. Na kanwie doświadczeń z ekstraklasą postanowili nie siać paniki - dodaje prezes.

A co, jeśli?

Co w sytuacji, gdy u któregoś z zawodników lub pracowników zdiagnozuje się, że ten miał kontakt z koronawirusem?

- My jako klub takich informacji nie dostajemy, mogą ich zasięgnąć zawodnicy indywidualnie, bo to jest informacja medyczna. Wtedy jest indywidualny kontakt ze strony laboratorium diagnostycznego z daną osobą i ona przechodzi dodatkowe badania. Na wyniki czeka się tylko kilka godzin, więc jeśli będzie potrzeba przeprowadzenia takich testów, to do wtorku powinniśmy znać ich wyniki. To się dzieje bardzo szybko - wyjaśnia Piotr Sadczuk.

Gorzej, jeżeli okaże się, iż ktoś z pracowników klubu jest obecnie zakażony koronawirusem. Może to sparaliżować przygotowania Górnika do powrotu do rozgrywek.

- Są wtedy dwie drogi postępowania. Jedna z nich to izolacja osoby zakażonej, z jednoczesnym normalnym funkcjonowaniem reszty klubu. Druga to uznanie takiej sytuacji za ognisko koronawirusa i objęcie kwarantanną całego klubu. Nie chcę jednak dywagować na ten temat. Jestem pełen optymizmu. Wierzę, że zaraz wrócimy do normalnych treningów w komplecie - podkreśla prezes Górnika.

Dominik Smagała

eprasa.pl 213e85ed94